

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 88.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 4 Lipca 1935 r.

Nr. 181

MARJAN DZIEWICKI

b. sekretarz Rady Miejskiej m. Wilna

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 3 lipca 1935 r. w wieku lat 62.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 62 m. 8 do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w dniu 4 lipca o godz. 7 po poł.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dn. 5 bm. o godz. 9 m. 30.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Św. Jakóba na cmentarz po-Bernardyński nastąpi tegoż dnia o godz. 6 po poł.

O tych smutnych obrzędach powiadamiają krewnych i znajomych
ZONA, CORKI i SYN.

Min. Beck w Berlinie.

BERLIN. (Pat.) Dzisiaj o godz. 8 rano przyjechał do Berlina minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z otoczeniem i rodziną.

Na dworcu powitał pana ministra w imieniu kanclerza Rzeszy podsekretarz stanu kancelarii Rzeszy von Maisner, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, dyrektor protokołu i wyżsi urzędnicy niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu obecny był również ambasador Rzeszy w Warszawie von Moltke.

Ze strony polskiej pana ministra powitali: ambasador R. P. Lipski, członkowie ambasady, konsul generalny R. P. Stawewicz, członkowie konsulatu itd. Przybyli też licznie przedstawiciele kolonii polskiej w Berlinie, prasy niemieckiej i zagranicznej oraz korespondenci piśmiennych w Berlinie.

Minister Beck wraz z otoczeniem i rodziną przeszedł z peronu do salonu recepcyjnego dworca, skąd udał się do ambasady R. P. Przed dworcem ustawiły się kompanie honorowe sztafet ochronnych, S. S. które oddały ministrowi Beckowi honory wojskowe.

BERLIN. (Pat.) W związku z wizytą ministra Becka w Berlinie urzędowa „Diplomatische Politische Korrespondenz” pisze m. in., że rewizyta polskiego ministra spraw zagranicznych da dalszą sposobność do pogłębienia wzajemnych stosunków między obu krajami, zgodnie z duchem ich przyjaznego sąsiedztwa. Świat pragnie pokoju, pisze dalej korespondencja, odniósł korzyści z tego, że kierownicy Niemiec i Polski nie ograniczyli się do czekania na powszechny system pokoju, lecz rozumiejąc realne warunki odważnie przystąpili do praktycznego urzeczy-

wistnienia pokoju na zamkniętym i pełnym napięcia odcinku. Jeżeli obecna wizyta berlińska da ministrowi polskiemu możliwość przeprowadzenia pierwszej bezpośredniej rozmowy z kanclerzem Rzeszy, to ten osobisty kontakt dwóch mężów stanu przyczyni się do kontynuowania dzieła pokoju na drodze praktycznej. Fakt, że zamiary polskich i niemieckich kierowników państwa odrzucają wszelką ekskluzywność, zbiegają się również z ostatecznym celem powszechnego i niepodzielnego pokoju między narodami, nadaje obecnemu spotkaniu znaczenie głębsze, bo wychodzące poza ramy obu narodów.

Choroby jelit. Powagi lekarskie powiadają, że naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie. Pytajcie się lekarzy.

Konserwacja zabytków historycznych

Dzięki inicjatywie Urzędu Konserwatorskiego w obrębie Wileńszczyzny mają być dokonane prace konserwatorskie nad poszczególnymi zabytkami historycznymi. W pierwszym rzędzie zostanie przeprowadzona konserwacja starych murów zamków historycznych, które

wobec braku należytej opieki chyliły się ku ruinie. Równocześnie mają być przeprowadzone kilkumiesięczne inspekcje tych zabytków, a to celem stwierdzenia w jakim stanie znajdują się zabytki po dokonanych konserwacjach itp. (h).

Burza w pow. święciańskim

GLEBOKIE. (Pat.) z terenu powiatu dzisiejszego nadchodzą coraz to nowe wiadomości o szkodach i stratach wyrządzonych przez pioruny podczas ostatnich burz, które przeciągnęły nad tutejszym terenem.

I tak dnia 27 bm. w czasie burzy we wsi Spikałowszczyzna, gm. tużewickiej piorun uderzył w komin domu, a następnie wpadł do mieszkania, gdzie poraził stojącą przy piecu Emilję Fursową, która poniosła śmierć na miejscu.

W dniu 28 bm. we wsi Kozanki, gm. jaźmińskiej od uderzenia piorunu spalił się dom drewniany, wraz z przyległą do niego stodołą. Pastwą ognia padł inwentarz żywy w postaci 1 krowy, 10 owiec i 7 kur. Straty wynoszą około 1.000 zł.

Tegoż dnia we wsi Łopuszewo, gm. łuzewickiej, od uderzenia piorunu powstał pożar, który strawił dom mieszkalny oraz szereg budynków gospodarskich, należących do Szymona Kolondo i Włodzimierza Rudaka.

W Tuńtowiczach, gm. dokrzyckiej piorun uderzył w stodołę i wznicił pożar, który jednak szybko został ugaszony.

Tak wielkich ilości wypadków podczas burz letnich dawno w powiecie dzisiejszym nie notowano.

Pożar w Nowej Wilejce

Dnia 3 bm. o godzinie 0,05 na terenie stacji kolejowej w Nowej Wilejce wybuchł pożar wskutek czego spaliła się składnica siana. Budynek był własnością kolei, siano zaś należało do dostawcy Klauznera. Wartość spalonego budynku oblicza się na 5.000 zł., wartość spalonego siana, z powodu nieobecności właściciela, nie ustalona. Przyczyna pożaru — nie wyjaśniona.

Aresztowania wyższych urzędników w Gdańsku

BERLIN. (Pat.) Biuro prasowe wolnego miasta Gdańska komunikuje: W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna aresztowała następujące osoby: Nadradcę w st. sp. Webera, radcę prokuratury dr. Huelfa, sekretarza wydziału kryminalnego Romra, dyrektora sądu kra-

jowego Kuehna, urzędnika celnego Puttkammera, dyrektora sądu krajowego Zehlega i wachmistrza policji Felskiego. Stwierdzono, że część aresztowanych brała udział w akcji antypaństwowej. Dalsze aresztowania nastąpią, ale dla dobra śledztwa szczegóły nie mogą być podane do wiadomości.

Katastrofa okrętu

TOKIO. (Pat.) W pobliżu wyspy Szodo na wewnętrznych wodach japońskich wydarzyła się katastrofa. Z powodu gęstej mgły japoński parowiec „Senzan Maru” jadący z Dairenu do Osaka wpadł na parowiec „Midori Maru”. Dziób okrętu „Senzan Maru” dosłownie przepołowił drugi parowiec. Z postód 253 osób jadących parowcem „Midori Maru” zdołano wyratować 113 osób, reszta zatonała.

Pogrzeb senatora Motza

PARYŻ. (Pat.) Pogrzeb senatora Rzeczypospolitej Dr. Bolesława Motza, profesora honorowego wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego, odbył się w środę w Paryżu. Po uroczystościach żałobnych w kościele św. Piotra, w których oprócz rodziny wzięli udział przedstawiciele kolonii polskiej oraz reprezentanci społeczeństwa francuskiego odbył się pogrzeb na cmentarzu Montmorency.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężenia się. Pytajcie się lekarzy.

Występy operetki poznańskiej.

„Kraina uśmiechu” romantyczna operetka Franciszka Lehara.

Głośna ta operetka Lehara obiegła wszystkie sceny europejskie, melodie jej spopularyzowały płyty gramofonowe. Niewątpliwie posiada ona wartość muzyczną, chociaż dosyć nierówną. Tam, gdzie inwencja płodnego kompozytora zawodzi, przychodzi na pomoc ogromne doświadczenie i opanowanie rzemiosła kompozytorskiego. Niema co jednak ukrywać, że talent Lehara zdradza oznaki wyczerpania. Najgorszym wydaje się to, iż autor „Wesołej wdówki”, „Luxemburga”, „Carewicza” i innych świetnych operetek zaczął żywić zupełnie niezdrówę ambicję operowe. Oto od pewnego czasu pisze „romantyczne operetki” jak „Kraina uśmiechu”, „Giulietta” i inne, które przecież w gruncie rzeczy operetkami nie są. Gdzieś się podziła werwa, szyk, elegancja i niepodrobiony humor poprzednich operetek, które uczyniły Lehara sławnym. Operetka jest przecież rodzajem szampańskiej zabawy, wytworem karnawałowego szaleństwa. Nie prawdopodobieństwo dramatycznego wyrazu, lecz wesoły bez troski nonsens jest właściwą cechą operetki. Tego wszystkiego właśnie brak zupełnie w ostatnich dziełach Lehara. Żywił komiczny, po macoszemu traktowany, jest nieszczerzy, wysilony. W „Krainie śmiechu” dowcipy sprawiają bardzo smutne wrażenie. Za to mamy wszystkie, dawno zużyte, szablony operowe, które nowsze zdobycze w dziedzinie muzyki dramatycznej wygnały zdawało się raz na zawsze z teatru operowego. Stara zużyta opera chylił się przemykać się z powrotem na scenę, a dla niepoznanki nazwała się operetką.

„Romantyczna operetka” istnieje poprostu chyba po to, by bezrobotni śpiewacy operowi mieli możliwość ukazania się przed publicznością. Nazwa operetki jest tu chwytem demagogicznym na wzór tej słynnej już dziś boyowskiej opaski na „Rozprawie o metodzie” Kantezjusza z napisem „tylko dla dorosłych”.

DO NABYCIA W BLASZANKACH LUB TEKSTURZE

MAOK

TEPI ROBOCTWO

Grecja nie płaci długów

ATENY. (Pat.) Posłowie angielski i francuski dokonali łącznie demarche u rządu greckiego w sprawie zagranicznych długów Grecji oraz zarządzeń ograniczających uprawnień międzynarodowej komisji finansowej obradującej w Atenach. Minister finansów oświadczył przedstawicielom prasy, że warunki ekonomiczne kraju nie pozwalają na spłatę długów zagranicznych oraz odsetek przekraczających 35 proc.

Czy jednak publiczność da się wciągnąć na kawał? Wątpię bardzo, bo przecież te romantyczne operetki leharowskie nie są dobrą operą. Gatunek muzyki jest tam, libretto rozwlekłe i nudne. Wymagania muzyczne kompozytora, stawiane wykonawcom, są tak wysokie, że tylko operowi śpiewacy mogą im sprostać. Oczywiście efekt dźwiękowy uzyskuje na tem ogromnie, lecz zato wszystkie dłużyzny i rozwlekłości wyrastają do potwornych rozmiarów, a werwa i humor zostają ze sceny wygnane ostatecznie.

Kozwazania te nie dotyczą bynajmniej specjalnie naszych gości poznańskich. Mają one raczej charakter ogólny i zmierzają do stwierdzenia zupełnego upadku rodzaju operetkowego. Żyje on jeszcze jedynie na ekranach filmowych.

„Kraina uśmiechu” śpiewana jest bardzo dobrze. Na czoło zespołu wybija się p. Kazimierz Czarniecki, śpiewak poważny, obdarzony pięknym, o dużej nośności głosem, wykonywujący swą partję bardzo muzykalnie i pod względem aktorskim interesująco. P. Marja Kisielewska nie posiada tej równowagi danych scenicznych i muzycznych. Śpiewaczka góruje w niej znacznie nad aktorką. Szkoda, że nawet w II rzędzie nie rozumie się nic ze śpiewanego przez nią tekstu. P. Winicki także nie zdradza należytego opanowania gustu i ruchu na scenie. Jedyną przedstawicielką rodzaju operetkowego jest p. Jadwiga Fontanówna, rasowa aktorka i śpiewaczka operetkowa, pełna wdzięku i szczerzego temperamentu. Całością kieruje Dyr. Zygmunt Wojciechowski, kapelmistrz sprężysty i energiczny, umiejący wydobyć z naszego zespołu orkiestrowego maksimum tego na co go stać.

Słowem muzyczny poziom przedstawienia jest wysoki i stanowczo warto przyścisnąć do Lutni, aby posłuchać miłych gości z Poznania.

S. W.

Zawodniczka „Sokoła” Wajsówna otrzymała nagrodę

WARSZAWA. (Pat.) W CIWF na Bielanych płk. Kiliński wręczył Jadwidze Wajsównie wielką honorową nagrodę sportową na r. 35. Nagroda ta, dzieło rzeźbiarza Karnego, przedstawia dziewczynkę ze skakanką.

Podróż statku szkolnego

WARSZAWA. (Pat.) Statek szkolny „Dar Pomorza” wypłynął 26 czerwca z portu Durban, Unji Południowo - Afrykańskiej, udając się w dalszą drogę wokoło Przylądka Dobrej Nadziei na wyspę św. Hele-

ny. W Durbanie załoga była bardzo uprzejmie przyjmowana. Kapitan donosi telegraficznie, że na statku wszystko w porządku i wszyscy są zdrowi.

Polska wyprawa na Kaukaz

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiaj rano pociągiem odchodzącym do Moskwy wyjechała z Warszawy polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz. Na czele wyprawy stoi dr. Marjan Sokółowski profesor szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

Wyprawa harcerska w Kopenhadze

WARSZAWA. (Pat.) Harcerski szkuner szkolny „Zawisza Czarny”, który 29.VI wypłynął z Gdyni na morską wyprawę, we wtorek 2.VII, zawitał do portu w Kopenhadze. Na pokładzie „Zawiszy Czarnego” płyną 53 osoby z generałem Zaruskim jako kapitanem statku na czele. Podróż z Gdyni do Kopenhagi „Zawisza Czarny” odbył bardzo pomyślnie, wykazując całkowite przystosowanie do długiej podróży.

Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!

Prasa niemiecka podkreśla szczególne znaczenie wizyty min. Becka z uwagi na położenie międzynarodowe

URZĘDOWY PROGRAM POBYTU

BERLIN, 27 (PAT). Oficjalny program pobytu ministra spraw zagranicznych, Becka, w Berlinie przedstawia się następująco:

W środę o godz. 8 m. 3 minister Beck przybędzie do Berlina. Na dworcze powitany będzie przez ambasadora Lipskiego w otoczeniu członków ambasady oraz przedstawicieli władz niemieckich.

W południe minister von Neurath podejmuje min. Becka śniadaniem w urzędzie spraw zagranicznych. Wieczorem kanclerz Hitler wydaje na cześć ministra Becka obiad w pałacu kanclerskim Rzeszy. Po obiedzie odbędzie się raut i koncert.

W czwartek 4 b. m. przed południem minister Beck składa wieniec na grobie nieznanego żołnierza w imieniu rządu polskiego.

W południe wydaje ambasador Lipski śniadanie, w którym weźmie udział kanclerz Hitler oraz ministrowie: von Neurath, Goering, gen. Blomberg, Goebbels, Darre i Schacht oraz szereg wyższych urzędników ministerialnych.

Popołudniu min. Beck odwiedzi premiera Goeringa w jego prywatnej willi w Schorfheide pod Berlinem.

W godzinach wieczorowych min. Beck odjedzie do jednej z miejscowości kuracyjnych w południowych Niemczech.

PRASA NIEMIECKA O WIZYCIE

BERLIN, 27 (PAT). Wiadomość o wizycie ministra Becka wywołała duże wrażenie w kołach politycznych stolicy Rzeszy. Prasa niemiecka ogłasza liczne komentarze na ten temat.

„Berliner Tageblatt” pisze: „Wizyta min. Becka powitana zostanie serdecznie przez ludność Berlina i wywrze w całych Niemczech jaknajlepsze wrażenie, jako nowy dowód trwałości i aktualności stosunków, w których od czasu powstania 3-ej Rzeszy nastąpił tak szczęśliwy zwrot w dziedzinie polityki zagranicznej. Min. Beck odwzajemnia się za kilkakrotne wizyty ministrów niemieckich, których charakter nie był w równej mierze dyplomatyczny.

W czasie dwudniowego pobytu w Berlinie min. Beck będzie miał okazję omówienia z kanclerzem Rzeszy oraz z kierowniczymi przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych tak

bardzo ściśle z sobą związanych kwestyj polityki międzynarodowej.

„Boersen Ztg.” stwierdza, że przyjazd min. Becka nabiera szczególnego znaczenia w związku z toczącymi się dyskusjami w polityce zagranicznej. Niemcy przyjmą w swej stolicy polskiego ministra spraw zagranicznych z tem większą serdecznością, że mają

powitać go, jako osobistość, która cieszyła się szczególnym zaufaniem zmarłego marszałka Piłsudskiego oraz jako męża stanu, który przyczynił się w sposób decydujący do powstania niemiecko - polskiego dzieła pokoju. Podobnie brzmią głosy innych dzienników stołecznych i prowincjonalnych w Niemczech.

Nowa groza wojny w Azji ZATARG JAPOŃSKO-SOWIECKI o najejanie terytorjum Sowieków

TREŚĆ NOTY SOWIECKIEJ

MOSKWA, 27 (PAT). Prasa zamieszcza notę protestacyjną, wręczoną 1 b. m. przez Jureniewa, chargé d'affaires związku sowieckiego, ministrowi spraw zagranicznych Mandżurji, Hirocie, protestującą przeciwko pojawieniu się 27-go czerwca w kanale rzeki Amuru w pobliżu wsi Pojarkowo, dwóch kanonierek mandżurskich, które w ten sposób pogwałciły wody terytorjalne sowieckie, zamknięte w tem miejscu dla nawigacji okrętów, należących do państw obcych.

Nota dodaje, iż, pomimo ostrzeżenia, kanonierki kontynuowały swą podróż, przyciem fotografowano brzegi i łódzie sowieckie. Załoga kanonierek, według brzmienia noty, miała znajdować się przy armatach i karabinach maszynowych, które były skierowane na brzegi i łódzie sowieckie. Tylko dzięki przytomności umysłu załogi łodzi sowieckich, które nie otworzyły ognia przeciwko łodziom mandżurskim, jak zaznacza agencja Tass — nie doszło do rozlewu krwi i dalszych komplikacji.

Nota sowiecka przypomina, iż w ciągu dwóch ubiegłych miesięcy już czyniono w Charbinie, a w szczególności w Tokio, demarche w sprawie pogwałcenia granicy sowieckiej, którą 1.5. przekroczył oddział dziesięciu żołnierzy japońskich i mandżurskich, strzelając do patrolu sowieckiego, złożonego z czterech żołnierzy. 6.5 w pobliżu wsi Rypowskoje został zabity strażnik graniczny Fomin, a ranny był strażnik Trubnikow. 3.6 został zaatakowany patrol dwóch żołnierzy so-

wieckich, w odległości 1700 metrów od granicy.

20-tu żołnierzy japońskich urządziło zasadzkę, w której zginął dowódca patrolu sowieckiego, Situanow, którego przeniesiono — jak twierdzi nota — na terytorjum mandżurskie. Nota sowiecka twierdzi następnie, iż w odległości 20 km. od Błagowieszczeńska został zaatakowany kuter sowiecki. W pobliżu stacji Pogranicznaja oddział japoński z 40-tu żołnierzy z dwoma oficerami pogwałcił granicę sowiecką, przenikając na odległość pół kilometra na terytorjum sowieckie.

Nota sowiecka protestuje przeciwko zachowaniu się lokalnych władz mandżursko - japońskich, twierdząc, iż rząd sowiecki nie może zezwolić na nawigację statków japońsko - mandżurskich na wodach wewnętrznych związku sowieckiego. Rząd sowiecki wyraża nadzieję, iż rząd japoński wyda zarządzenia, które zapobiegną powtórzeniu się podobnych wypadków, mogących pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

RZĄD JAPŃSKI BADA...

TOKIO, 27. — PAT. — Agencja Rengo donosi: Rząd japoński bada

Oryginalne zjawisko podczas burzy

RYGA, 27. (A. T. E.). Według doniesień z Moskwy, wczoraj nad Leniniadem przeszła silna burza z piorunami.

W pewnym momencie zaobserwowano niezwykle zjawisko. Z chmury spadła ognista kula wielkości dużego arbuza, miotając na wszystkie strony błyskawice. Ognista kula spadła na

Od lutego toczą się narady sztabów włoskiego i francuskiego

PARYŻ, 27 (ATE). Pertinax w „Echo de Paris” omawia niedawną podróż generała Gamelin do Rzymu i jego rozmowy z Mussolinim i szefem sztabu włoskiego, marszałkiem Badoglio.

Pertinax podkreśla, że pertraktacje pomiędzy sztabami generalnymi obu państw toczą się od lutego. W pierwszej fazie sądzono, że niebawem nastąpi podpisanie układu, co jednak nie sprawdzilo się.

W obecnej chwili oba sztaby oma-

wiają sposoby współdziałania armji francuskiej z armją włoską. Publicysta wyraża pewne zaniepokojenie spowodowane konfliktem włosko - abisyńskim, który może odciągnąć uwagę Włoch od zagadnień europejskich.

Prezydentem Gniezna dr. Mazurkiewicz

GNIEZNO, 27 (PAT). Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej dla dokonania wyboru prezenta miasta. Na kandydata Stronnictwa Narodowego, dr. Mazurkiewicza, oddano 18 głosów, na kandydata klubu prorządowego, komisarycznego prezenta m. Gniezna, Wrzalińskiego, 8 głosów. 5 głosów było nieważnych. Wybrany zatem został dr. Mazurkiewicz.

Rolnicy francuscy w Mościcach

(tr) 1 b. m. bawiła w Mościcach grupa przedstawicieli rolnictwa francuskiego, która, po zwiedzeniu zakładów azotowych, udała się do Gumnisk, gdzie oglądała wzorowe urządzenie na folwarku Romana ks. Sanguszki.

Ponowna klęska Roosevelta w izbie reprezentantów

WASZYNGTON, 27 (PAT). Izba reprezentantów odrzuciła ponownie większością 246 głosów przeciwko 133 żądanie prezydenta uchwalenia ustaw o zlikwidowaniu w ciągu 7 lat spółek posiadających koncesje na zakłady użyteczności publicznej.

Wyriek tego głosowania jest największą klęską, jakiej doznał Roosevelt na terenie parlamentarnym od czasu sprawowania urzędu prezydenta.

Gwałtowne upały we Włoszech

RZYM, 27 (ATE). Niezwykle gwałtowne upały trwają w całym kraju. W okolicach Padwy zmarło 6 osób spowodowane porażeniem słonecznym, a w pobliżu Mantui również 6. Są to przeważnie włościanie, którzy pracowali na polu.

W Fiume zmarła na udar słoneczny pewna młoda kobieta. W Piononcie zanotowano 4 wypadki śmiertelne.

Upały w Sowietach

RYGA, 27. (A. T. E.). Z Moskwy donoszą, że w Sowietach panują od kilku dni silne upały. Wczoraj w Leningradzie termometr wskazywał w cieniu 23 st., w Moskwie 20 st., a w Kijowie 25 st.

Rekiny na wybrzeżu Jugostawji

WIEN, 27. (PAT). Z Białogrodu donoszą: Na wodach jugosłowiańskich, w pobliżu Susaku, pojawiły się rekiny. Liczni letnicy, kąpiący się w morzu, zauważyli wczoraj po południu dwa potwory morskie, zbliżające się ku brzegowi.

Gdy stwierdzono, że są to rekiny, powstał wśród kąpiących się popłoch. W panicznym strachu rzucono się do ucieczki. Wszyscy kąpiący się, z wyjątkiem młodej dziewczyny, obywatelki czechosłowackiej, która wypłynęła daleko na morze, zdolali schronić się w bezpieczne miejsce. Odważna pływaczka padła ofiarą bestyj morskich.

Czy nowa orientacja w polityce zagranicznej Litwy?

BERLIN, 27. (PAT) — Agencja Ost-Express w depeszy z Kowna streszczając artykuł wstępny „Ritasa”, domagający się nowej orientacji w litewskiej polityce zagranicznej.

Dziennik litewski oświadcza, że Litwa nie może prowadzić ustawicznie polityki wyczekiwania. Pewne objawy

każą przypuszczać, że wielkie mocarstwa byłyby gotowe poświęcić interesy Litwy, gdyby okazało się to dla nich korzystne.

Cała ta sytuacja zmusza Litwę do wyrzeczenia się luksusu pozostawania z dwoma wielkimi sąsiadami, a mianowicie z Niemcami i Polską, na stopie wojennej. Nadszedł czas — pisze „Ritasa” — poddania rewizji metod litewskiej polityki zagranicznej i dążenia do normalizacji stosunków z Niemcami i Polską. Dziennik wskazuje w końcu, że dla osiągnięcia tego celu Litwa musiałaby być gotowa ponieść ofiary.

W komentarzu agencja Ost-Express pisze: Chodzi tu o artykuł pisma opozycyjnego i należy zczekać, czy prasa rządowa litewska odrzuci te wywody, czy też wypowie się w podobnym tonie. W każdym razie obawy co do izolacji Litwy podzielane są prawdopodobnie nie tylko w kołach partji, której organem jest „Ritasa”

Niemiecko - francuskie porozumienie lotnicze

PARYŻ, 27. (PAT). Towarzystwo lotnicze „Air - France” doszło do porozumienia z niemiecką linją lotniczą „Lufthansa” w sprawie dat komunikacji lotniczej z Ameryką południową.

Na zasadzie tego porozumienia niemiecka linja lotnicza zmieniła datę odlotu swych samolotów, który odbywać się będzie w nocy ze środy na czwartek, nie zaś, jak dotychczas, w niedzielę. Postanowiono również, że Zeppelin, który co 2 tygodnie udaje się do Ameryki, nie będzie zabierać poczty.

Przewidziane są jeszcze dalsze umowy między „Air - France” i „Lufthansa” w sprawie unifikacji taryf i wzajemnej pomocy w razie niebezpieczeństwa.

Kielbasa wygrywa wyścig kolarski do morza

We wtorek kolarze, biorący udział w wielkim wyścigu do morza, przebyli 6-ty i ostatni etap Włocławek — Warszawa. Start nastąpił dopiero o godz. 12-iej. Początkowo wyścig był monotony. Nikt nie chce objąć prowadzenia. Tempo słabe nie przekracza 28 km. na godzinę.

Po 3-ch kilometrach Olecki przebija gumę. Mimo to nikt nie ucieka i Olecki wkrótce dochodzi znowu do czołowej grupy. Dopiero za Lubieniem po 33-km. jazdy, rozpoczyna się właściwy wyścig. Prowadzenie obejmuje czołówka, w której skład wchodzi: Bober, Sobol, Lipiński, Kielbasa, Konopczyński, Galeja, Kulicki, Kluj, Cieniewski, Ignaczak i Kudlak. O 1500 m. w tyle znajdują się Olecki i Napierała.

Na 15 km. przed Kutnem następuje karambol w 3-iej grupie, w której jadą Rurański, Młynarczyk i Dadas. Ten ostatni potoczony wycofuje się z wyścigu. Przed Kutnem wycofują się dalej Cieniewski z powodu braku gum i Michałowski jadący poza konkursem.

W Błoniu czoło wyścigu stanowią: Kiel-

basa, Lipiński i Bober. O 100 mtr. na nimi Konopczyński, Ignaczak i Sobol, a o 2 klm. w tyle jadą Napierała, Olecki i Sobol.

Na Wolę wjeżdża trójka zawodników: Kielbasa, Lipiński i Bober oklaskiwani przez publiczność, która szpalerem obstawiała trasę wyścigu od przedmieścia aż do stadionu.

Na metę stadionu wpada jako pierwszy Kielbasa, który przebył trasę Włocławek-Warszawa w czasie 6 godzin, 24 min, 9,2 pieczętując wygrana etapu 6-go swe zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej.

W klasyfikacji ogólnej całego wyścigu pierwsze miejsce zajął Kielbasa, który cały dystans pokrył w 35 godzin 8 min. 20 sek.

Lista zgłoszeń na międzynarodowe zawody balonowe

W dniu 1 lipca o godz. 18 upłynął pierwszy termin zgłoszeń do XXIII międzynarodowych zawodów balonowych o nagrodę im. Gordon-Benetta, które odbędą się dn. 15 września b. r. w Warszawie na lotnisku Mokotowskim.

Lista zgłoszeń przedstawia się jak następuje:

1. Polska Nazwa balonu Kościuszko, Pilot kpt. Hynek Franciszek, Pomocnik pilota por. Pomaski Władysław, 2) Polska, Polonia II, kpt. Burzyński Zbigniew, por. Kowalski Jerzy, 3) Polska, Warszawa II, kpt. Janusz Antoni, por. Wawrzczak Ignacy, 4) Szwajcaria, Zurich III, plk. W. Gerber, dr. E. Tilgenkamp, 5) Belgia, Belgica, Demuyter, 6) Belgia, Bruxelles, Quersin Philippe, Van Schelle Marcial, 7) Niemcy, Götze Karl jr., 8) Niemcy, Stüber Eugen, 9) Niemcy, Bertram Otto lub Prehm Wilhelm, 10) Francja, Doll-

fus Charles, 11) Francja, Boitart Albert.

Aeroklub belgijski zaznacza możliwość zgłoszenia trzeciego balonu, który pilotowałby p. L. Coeckelberg, który brał udział w zeszlorzonych zawodach jako pomocnik pilota Demuytera.

Aeroklub holenderski zgłosił również udział swój w tegorocznych zawodach, ale pod warunkiem, że Polska wypożyczy mu balon. Wobec tego, że departament aeronautyki wyraził swą zgodę na wypożyczenie balonu pod pewnymi warunkami, należy sądzić, że udział Holendrów jest już przesądzony.

Niezależnie od powyższych zgłoszeń, do czasu upływu drugiego terminu nadejdą niewątpliwie zgłoszenia Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji i innych państw.

Drugi termin zgłoszeń upływa 15 sierpnia b. r. o godz. 18-iej.

Kronika telegraficzna

— Z Moskwy donoszą: Znany pisarz francuski, Romain Rolland, został przyjęty przez Stalina. Rozmowa trwała około półtorej godziny. Poza tem Rolland konferował przez dłuższy czas z Maksymem Gorkijem.

— Admirał William Fisher, naczelny dowódca floty śródziemnomorskiej, schodząc z torpedowca obserwacyjnego, wpadł do morza. Załoga torpedowca pośpieszyła admirałowi natychmiast z pomocą i uratowała go.

— W parku zabaw ludowych Palisades Park, na brzegu rzeki Hudson, w New Jersey wybuchł pożar, który całkowicie zniszczył wszystkie urządzenia. Kilka osób odniosło obrażenia 2000 dzieci, które zwiędziały park w chwili pożaru, zostały na czas wyprowadzone z terenu, zagrożonego pożarem.

— 1 b. m. zanotowano 4 wypadki zgonu wskutek porażenia słonecznego w różnych miejscowościach Włoch.

— 1 b. m. popołudniu w dzielnicy berlińskiej Steglitz wydarzył się silny wybuch gazu świetlnego, spowodowany przez pewnego osobnika, który w celach samobójczych otworzył kurek gazowy. Skutkiem wybuchu jedna osoba poniosła śmierć, dwie zaś doznały ciężkich obrażeń.

— W pobliżu Chatellerault (Francja) wykoł się na stacji Cernay pociąg osobowy. Liczba ofiar w ludziach jest dość znaczna, a straty materialne poważne. Ruch kolejowy na tej linii został przerwany na kilka godzin.

— Według doniesień z Moskwy miasto Kozmo - Demjańsk padło pastwą ognia. Gaszenie pożaru napotkało na wielkie trudności ze względu na brak wody. Uratować zdołano tylko jedną dzielnicę miasta.

WALKA Z BIUROKRACJĄ

Przyszła moda na walkę z biurokracją. Prowadzi ją nie tylko prasa niezależna, lecz i sanacyjna. Coraz częściej słyszy się o niezadowoleniu, które wywołuje wśród ludności działalność biurokracji. Pisze się wiele na ten temat, z łatwo zrozumiałych powodów. Publicyście, który rząd popiera, trudno jest atakować wprost zarządzenia rządu, ustalać nazbyt wyraźnie jego odpowiedzialność. A z drugiej strony trzeba dać pewną satysfakcję opinii publicznej. Dlatego też dosiada się tego konika biurokracyjnego, by wilk był syty i koza cała.

W tych wszystkich zarzutach jest wiele nieporozumień i niedomówień. Biurokracja nigdy i nigdzie nie była popularna. Pod jej adresem stosuje się w różnych czasach te same obiekty: nadmiar formalizmu, przewlekłość w załatwianiu spraw, nieliczenie się z wymaganiami życia i jego nierozumienie. Ale przecież my nie mamy starej, mocno zorganizowanej i zasiedziałej biurokracji. Brak nam biurokracji fachowej, która ma swoje wady, ale ma i zalety. Trudno uważać różnych dygnitarzy przetrzucanych z miejsca na miejsce, od jednego zajęcia do drugiego, za typowych „biurokratów”. Bez porównania więcej jest improwizatorów i cudownych dzieci.

Jeżeli więc narzeka się na biurokrację, maluje jej działalność w bardzo czarnych kolorach, to jaka jest tego przyczyna? Nie można powtarzać szablonowych zarzutów, a trzeba wnikać w wady, które specjalnie u nas występują. Trzeba sięgnąć do źródeł zła, a nie rejestrować zewnętrzne, często przypadkowe objawy.

Główną wadą naszej biurokracji jest to, że jest jej zawiele. Fakt jej nadmiernego rozrostu wpływa na nastój psychiczny ludności. Gdzie się dawniej widziało kilku lub kilkunastu urzędników, dzisiaj widzi się kilkadziesiąt. Każdy obywatel państwa wie, że na tych urzędników płaci podatki. Nic dziwnego, że powstaje niechęć, często i zawiść. A równocześnie coraz silniejsza jest świadomość, że skarb nie może wytrzymać ciężaru tej masy urzędniczej, choćby opłacano ją najędźniej.

Druga wada: nasza administracja ma olbrzymie kompetencje. Teoretycznie biorąc, ma wielką swobodę działania. Mogłaby więc, w załatwianiu spraw ludności, nie stosować zbytnej formalistki. Przecież większość ustaw, to pełnomocnictwa władzy wykonawczej. Ale niższe organy, nie mając ustalonego bytu, żyjące pod groźbą redukcji, zwolnienia dla „dobra służby”, utraty kawałka chleba, lękają się odpowiedzialności. Każdy spycha decyzję na innych, odbywa się ciągle „uzgadnianie”, sprawa idzie do wyższych instancji, by, nieraz ślimaczym krokiem, wrócić z powrotem. Nadmiar uprawnień wywołał lęk przed odpowiedzialnością.

Potrzenie, bodajże rzecz najważniejsza. Państwo chce u nas regulować całe życie. Wszystko poddaje się nadzorowi, bardzo szeroko pojętemu. Wszystkimi się kieruje, by jednostkę mocno trzymać w korbach. Mnożą się wciąż wypadki zależności gospodarstwa, życia społecznego, kulturalnego i politycznego od władzy administracyjnej. Jeżeli etatyzm policyjny dochodzi do rozkwitu, to czyż można się dziwić, że społeczeństwo narzeka, że społeczeństwo, mówiąc delikatnie, nie kocha swojej opiekuńczej biurokracji?

A wreszcie, brak kontroli, brak jawności w gospodarstwie publicznym. Za wiele tajemniczości, unikania rozgłosu w sprawach, o których powinna być poinformowana opinia publiczna.

To są przyczyny zła. Na tem tle rozwijają się różne inne niedomagania, jak protekcjonizm, niefachowość i t. d. Ale na nic się nie zdadzą

U stóp Zbawiciela

Dwie uroczystości kongresu katolickiego w Pradze i jego zakończenie

(Od własnego korespondenta)

W piątek ubiegły i w dzień św. Piotra i Pawła uroczystości katolickie w Pradze osiągnęły punkt kulminacyjny. Ulicami stolicy przeciągały przy dźwiękach orkiestr długie pochody. Starzy i młodzi; odziani według ostatniej mody, lub w barwne i wzorzyste stroje ludowe, szli czwórkami, niosąc chorągwie kościelne i flagi państwowe, wnosząc okrzyki: „Niech żyje Praga katolicka!”, „Chrystus wodzem naszym!”, „Chcemy krzyży i religii w szkołach!”, „Niech żyją kardynał - legat i nasz arcybiskup praski!”

Po nabożeństwach obrady poszczególnych sekcji narodowościowych toczyły się nadal. Na zebraniu plenarnym w „Slavii” przemawiał także ks. kardynał Verdier. Niestrudzony Arcypasterz brał udział we wszystkich imprezach zjazdu. Szczególnie gorące przyjęcie zgotowała legatowi Ojca św. publiczność w piątek wieczorem: w pałacu reprezentacyjnym m. Pragi. W ogromnej sali Smetany dało tam na cześć Jego Eminencji nastroszone oratorum J. Foerster'a p. t. „Św. Wacław”. Wykonywało je kilkunastu solistów opery i kilkuset śpiewaków i muzyków. Gdy ks. kardynał w otoczeniu świty ukazał się w łożu, grzmiot o plasków zagłuszył dźwięki hymnów papieskiego i czeskosłowackiego, choć grały je orkiestry połączonych filharmonii wrocławskiej i berneńskiej!

Jego Eminencja nie zapominał także i o Polakach. Zebranie główne sekcji naszej odbywało się w gmachu Biblioteki miejskiej, przy udziale wspaniałego ks. Prymasa, ks. kanonika Zborowskiego, nosła Rzpłitej d-ra Grzybowskiego, J. E. ks. biskupa Mariana Blahy ze słowackiej Bańskiej Bystrzycy, oddanego przyjaciela Polski, p. Urbana, prezesa Stow. polsko - czeskosłowackiego w Pradze, oraz wielu innych dostojników duchownych i świeckich. Ks. kardynał Verdier przybył w towarzystwie arcybiskupów Preczana i Kaszpara, tudzież szambelana Rückla. Wszyscy wysocy goście zwrócili się do tysięcznej rzeszy katolików polskich z serdecznymi oświadczeniami, a ks. kardynał udzielił jej błogosławieństwa papieskiego. Legata Ojca św., choć przemęczonego, spełnieniem obowiązków, nie opuszczał pogodny humor. Jeden z mówców w toku swych wywodów przypominał, iż ks. kardynał Kakowski udzielił święceń biskupich nuncjuszowi Achillesowi Ratti'emu, który obecnie zasiada na stołnicy Piotrowej jako Pius XI. Słyszając to, ks. kardynał Verdier rzekł z uśmiechem: — Ponieważ ja skolei otrzymałem święcenia od ks. biskupa Ratti'ego, stąd wniosek, że jestem wnukiem duchownym ks. kardynała Kakowskiego, czyli poprostu polskim wnukiem! Jego Eminencja dziękowali za wzięcie udziału w posiedzeniu sekcji polskiej ks. proboszcz Płoszek, ks. regens Wrzół i poseł dr. Wolf.

W pamiętnej wieczór sobotniej falujące morze ludzkie zalało doszczętnie rozległy Plac św. Wacława. Nad głowami setek tysięcy sterczał las chorągwi, sztandarów i flag. Skoro tylko cichły niezliczone kapele, natychmiast rozbrzmiewały pieśni religijne w sześciu językach. O mury Muzeum Narodowego odbiły się także potężnie zwrotki naszej „Serdecznej Matko”, śpiewanej z uniesieniem przez drogi, wierny ludzek ze Śląska Cieszyńskiego... Długie rzędy foteli i ław zajęli biskupi, dygnitarze cywilni i woj-



Na placu Króla Wacława wzniesiono ołtarz Chrystusa - Króla.

skowi, dyplomaci w kapiących złotem mundurach. Zapadł zmierzch. Niebotyczny krzyż zajaśniał niebieskim światłem. Biały blask reflektorów padł na pomnik św. Wacława, ołtarz i tron papieski. Na placu zamrugały gwiazdki tysięcy świec. Nagle masy drgnęły. Skądś od strony dalekiej ulicy Narodowej zerwała się burza krzyku i biegła ku pomnikowi, rosnąc z każdą sekundą. „Ślaw! Ślaw!”, wołali ludzie z pełnych piersi. To jechał kardynał-legat... Odezwały się wyborowe muzyki wojskowe, organy i chóry. Popłynęły w przestworza dźwięki dzwonów świątyni praskich. Z megalonów, z których padały do tej chwili dysonansy porządkowe, zabrzmiały przejmujące zdania: „Hosanna Synowi Dawidowemu!”, „Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!”, „Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego!”, „Z kościoła św. Gawła nadciąga procesja z N. Sakramentem. Nabożeństwo się rozpoczęło.

Kiedy słońce monstrancji stanęło na najwyższej płaszczyźnie ołtarza, grając iskrami klejnotów, narodził jeden za drugim jęły chórnie odnawiać publicznie wyznanie Wiary. Niby złota kłamra zamknął ten przesłiczny wieczór prastary chór, zawierający błagalne wezwanie do świętego Wacława: „Woiewodo ziemi czeskiej! — nie daj zagać nam i potomnym!” Stał obok mnie gwardziści narodowy w wielkiej bermicy futrzanej na głowie. Ręce zaparł twardo na bastionie strachowskim, stała się apoteoza twarzą splotywały mu zwolna dwie perły łez. Nie on jeden, zresztą, płakał... Suma pontyfikalna, celebrowana w niedzielę rano przez ks. kardynała na stadionie strachowskim, stała się apoteozą Chrystusa - Króla. I tam zbudowano gigantyczny ołtarz, a firma Melzera z Kutnej Hory wzniosła wielkie organy. Pośrodku boiska stanął posąg błogosławiającego Zbawiciela, dłuta J. Paszy. Piękne to dzieło sztuki rzeźbiarskiej jest darem ks. prałata Jana Pauly'ego i będzie umieszczone na stałe, jako pamiątka zjazdu, przed kościołem P. Marii w St. Bolesławi. Imponujący był widok sześciu długich szeregów dostojni-

Cynizm obrońców ordynacji

Gdyby się miało jakie wątpliwości co do nowych ordynacji wyborczych, to usunęłyby je argumenty, jakimi bronią ich niektórzy sanacyjni publicyści. Obluda ich jest zdumiewająca. Oto w „Słowie” wileńskim czytamy, że dotychczasowa ordynacja do Sejmu nie była ani powszechna, tajna, ani bezpośrednia, ani równa... „Bo przecież w dawnej ordynacji, jak również w projekcie socjalistycznym, desygnowanie kandydatów na posłów odbywa się zapomocą aktu, na którym musi być podpisanych 50 obywateli imieniem, nazwiskiem i adresem... Gdzie więc tajność?”

Te 50 nazwisk dochodziły dotąd do wiadomości kilku członków komisji. Według zaś nowej ordynacji musi 500 wyborców iść sznurkiem do reagenta dla potwierdzenia swych podpisów, by uzyskać w ten sposób je-

najostrzejsze nawet ataki na biurokrację. Splywają one po powierzchni, jak woda po gęsi. Trzeba sięgnąć do źródeł. A na to wielu krytyków biurokracji niema ani ochoty, ani odwagi.

R. RYBARSKI

Praga, 1 lipca

ków kościelnych, siedzących w mitrach złocistych i białych, w kapach i w fioltach za ołtarzem. Dokoła, jak okiem sięgnąć, stały w pełnym słońcu rzędy dygnitarzy umundurowanych, kapłanów w komzach, zgromadzeń zakonnych żeńskich i męskich — i znowu tłumy nieprzebrane, wobec niezmiernie rozciągłości stadionu większe jeszcze, niż na wieczorne uroczystości sobotniej. Tramwaje i autobusy pracowały bez wycieńczenia. Znowu przyjmowano legata Jego Świątobliwości z tyłoma objawami czci i miłości, iż wzruszony Arcykapłan oświadczył po sumie z tronu: — Cześć wam, synowie ziemi czeskosłowackiej, że dowiedliście światu całemu, który na was patrzy, że zachowujecie i zachowywać będziecie wiarę ojców swoich, z której tak dumni jesteście! Niech Bóg, Maria Panna, Matka wasza i wszyscy święci Patronowie wasi błogosławią wam! Drogie dzieci, zdobyliście serce legata. Będzie wam oddany nazawsze... Zbytecznym byłoby nadmieniac, jaki entuzjazm wzbudziły te słowa, gdy rozniósł się megalon.

Choć solennym nabożeństwem w biskupie zjazd oficjalnie zamknięto, lwia część uczestników pozostała jeszcze na dni kilka w Pradze. Odchodzące bezustannie ze stolicy pociągi nie pomieściłyby wszystkich wiernych w jednym dniu. A poza to kuszą ciekawych wystawy, urzadzone przez komitet główny kongresu. Są to wystawy: Miłosierdzia katolickiego, sztuki gotyckiej w Czechach, motywów religijnych w twórczości artystek katolickich i wychodźcza. Napiszemy o nich innym razem.

Reasumując refleksje ze zjazdu stwierdzmy, że jest on walnym etapem na drodze do zbliżenia młodej republiki ze Stołicą Apostolską. W dodatku wykazał dowodnie, w myśl pragnień episkopatu czeskosłowackiego, iż zjednoczenie stronających od siebie odłamów narodowościowych pod wspólną strzechą katolicyzmu jest zadaniem osiągalnym. Wreszcie wlał w dusze ludzkie, znękanę kryzysem i jego następstwami, niemало pociechy i wiary w pomyślniejsze jutro.

Nie pozostał także bez znaczenia materialnego. Kupcy prasy dawno już nie mieli takich obrótów, jak w dniach kongresu. Przypadać im trzeba, że z wrodzonym poczuciem praktyczności dobrze zabrali się do rzeczy. Szczególnie sklepy z kryształami, porcelaną i magazyny jubilerskie miały okna wystawowe, zasypane dewocjonaljami, chociaż te ostatnie sprzedawała na własną rękę legion handlarzy ulicznych. Wizerunki wielbionego przez Czechów „Miłościwego Jezusa praskiego”, znajdujące się w świątyni N. M. Panny Zwycięskiej, widzieliśmy nawet na pułdach z cukierkami...

Wacław Madejski

Wizyta min. Becka w Berlinie

W związku z rozpoczynającą się dziś wizytą min. Becka w Berlinie dowiadujemy się, że p. Beck otrzymał zaproszenie od rządu Rzeszy jeszcze przed kilku tygodniami, na przeszkodzie stanęła jednak załoba tak, że ostateczny termin wyjazdu ustalono dopiero podczas rozmowy, odbytej między min. Beckiem a ambasadorem niemieckim w Warszawie p. v. Moltkem w poniedziałek 1-go bm. Zgodzono się również podczas tej rozmowy, że komunikat o wizycie ukaże się jednocześnie w Warszawie i w Berlinie.

P. Beckowi towarzyszy w podróży jego małżonka oraz dyr. Lubieński i sekretarz Frydrych. Pani Beckowa ma się udać na kilkutygodniową kurację do jednego z uzdrowisk niemieckich, które wybrane zostanie po zasięgnięciu porady u lekarzy berlińskich. Min. Beck odwiezie żonę do tej miejscowości, zabawi tam trzy do czterech dni, poczem powróci do Warszawy.

Podczas pobytu w Berlinie mają się odbyć dwie konferencje między min. Beckiem a kanclerzem Hitlerem z udziałem niemieckiego ministra spraw zagranicznych p. v. Neuratha i ambasadora polskiego w Berlinie p. Lipskiego.

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w sekretarjacie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

PRZEGLĄD PRASY

MARKS POTOMEK POLSKICH RABINÓW

Historyk żydowski prof. Bałaban podaje w „Naszym Przeglądzie” genealogję Karola Marksa. Dowiadujemy się z niej, że żył w XVII wieku w Krakowie Józef Kohen, rektor (!) akademii (!) talmudycznej, szwagier „najśłynniejszego w Polsce rabi Mojżesza Isserlesa z Krakowa”. Ten Kohen, miał wnuka Mojżesza, rabiną w Łucku, który ożenił się z Nelsą Wahl, córką rabina brzeskiego, który wywodzi się „od mitycznego króla polskiego przez jeden dzień, czy też przez jedną noc” Saula Wahla. Gdy przyszły wojny kozackie, rabin Mojżesz uciekł z Łucka nad Ren i tam wydał swą córkę za młodego rabina w Trewirze Arona ze Lwowa. Po nim urządził rabiniczny wyjazd w Trewirze syn jego Jozue Hesz. Lwów, słynny talmudysta, po nim syn jego Mojżesz Lwów, który znowu córkę i urząd rabiniczny oddał zięciowi, noszącemu nazwisko Lewi Markus (Marks). Ten miał syna, Samuela Marksa, również rabina w Trewirze, oraz drugiego syna Henryka Marksa, który się ochrzcił, został adwokatem i dostarczył socjalizmowi proroka i twórcę doktryny Karola Marksa.

Zapewne tak było, jak pisze prof. Majer Bałaban. „Kapitał” Marksa wykazuje istotnie w rozumowaniu, w oderwaniu od rzeczywistości teoretyzowaniu, wpływy talmudyczne. Byłby to zatem atawizm.

Tak więc długi łańcuch pobożnych i zamożnych rabinów złożył się ostatecznie na filozofa rewolucji i materializmu, wroga cywilizacji chrześcijańskiej, głosiciela hasła, że religia jest opium dla ludu. Jest z czego być dumnym!

GRYNDERZY I SPEKULANCI

Namnożyło się w Polsce tawarzystw, które kwitną dzięki specjalnym stosunkom.

„Czy nie czytamy wciąż — pisze „Polska Zbrojna” — że jakieś „stowarzyszenie” od siedmiu boleści i o „szlachetnym” nazwaniu, urzęda „zbiórki” przez wynajęte indywidua „na procent” — a potem okazuje się, że „koszta” imprezy pochłonęły lwia część „dochodu”? Czyż nie spotykamy się z grynderstwami „wydawnictw”, jakichś „albumów”, czy nawet „pism”, że w tych wypadkach punkt ciężkości spoczywa w dziedzinie akwizycji ogłoszeniowej, a w rezultacie wybuchu skandalu i dochodzenia prokuratorskie? Czyż nie spotykamy się z faktem, że zespół spryciarzy w jakimś Grajdolku daje sobie firmę „społeczną”, podejmuje „uchwałę”, polewującą się na „ideologję Marszałka Piłsudskiego”, dla dodania sobie splendoru osadza na czele jako „firmanta” jakąś wybitną osobistość — często bez jej wiedzy — i... czempredziej rozpisuje „subskrybcję” na jakiś piękny „cel”, którego oczywiście nigdy nie będzie, bo „po drodze” uzyskane fundusze „stopniały”...

Spotykamy się z tem codziennie od lat kilku, piszemy o tem, posłowie nasi mówią na ten temat w Sejmie, jednak spekulanci i grynderzy wymuszają dalej pieniądze od obywateli.

CNOTY OBYWATELSKIE W BB.

P. Niedziałkowski wytyka posłom sanacyjnym, którzy byli przeciwnikami ordynacji wyborczej, że nie mieli odwagi głosować według swego przekonania. Posłowie ci

zawazyli na dwóch szalach: własne przekonanie o potrzebach Polski i... apel p. Sanocy, by za wszelką cenę uchronić B. B. W. R. przed rozbięciem. Ta druga szala przeważała... Takie sobie zwycięstwo typowego „ducha partyjnego”... A któż wie, ile w tym braku odwagi było tchórliwej troski o los osobisty! Ten sam egzamin będą zdawali w dniach najbliższych „zbuntowani” duchowo senatorowie Bloku Nie sądzą, by wypadł on... ładniej.

Musimy posłów sanacyjnych wziąć w obronę przed temi zarzutami. Czyż kto od nich kiedy wymagał innych cnot poza posłuszeństwem? Czy wpojono w nich jakie zasady programowe lub wierność przekonaniom, czyż uczono ich pracować politycznie, walczyć z przeciwnikami na idee i argumenty? Posłowie ci otrzymali mandaty, a nie wywalczyli ich, w Sejmie nikt od nich nie żądał przekonania, tylko głosu. Nie można ich porównywać z posłami niezawisłymi. Nie można od nich żądać rzeczy, których ani mieć, ani dać nie mogą.

„Mikołaj Kopernik“ Morstina w Bibliotece Jagiellońskiej

W ramach odwołanych „dni Krakowa” miały się odbyć „Otręszyny”, czyli kilka widowisk, mających nawiązać do tradycji słownej i kwitnącej ery zakowskiej uniwersytetu krakowskiego. Jeden punkt tych niedoszłych obrzędów zrealizowano. Wystawiono na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej „wizję sceniczną w 6 obrazach Ludwika Hieronima Morstina p. n. „Mikołaj Kopernik”, będącą przeróbką jego powieści p. t. „Kłosa Panny”.

Kraków dowiódł umiejętności inscenizowania dzieł dramatycznych w murach monumentalnych budowli. Niezapomniana jest pierwsza świetna próba: odegranie „Odręszyn greckich” na dziedzińcu wawelskim w czasie zjazdu im. J. Kochanowskiego; po niej widział dziedzińiec wawelski „Pana Tadeusza” Żeleńskiego i „Księcia niezłomnego” Słowackiego. Pomysł wprost natchnionym było ożywienie postaci wielkiego alumnina Almae Matris Jagellonicae w klasycznych, renesansowych, wykwitnych murach byłego kolegium Nowodworskiego. Przecież z sianami znajduje się globus, którego dotykał własną ręką Kopernik, na dziedzińcu jego pomnik, kilkanaście kroków opodal Collegium Novum ze sławnym Matejkowskim Kopernikiem, a dokoła mury, księgi, wspomnienia... A przed wszystkim w sercach duma, tęsknota, zrozumienie. Te mury, te okoliczności, ten nastrój widzów sprawiają już same tyle zadowolenia emocjonalnego estetycznego, a nawet intelektualnego, że sztuce niewiele pozostaje do dokazać. Cisną się roje reminiscencji, a Kopernika i jego wiek i miłość Krakowa i miłość Polski rozumiemy sami nawet bez autora. Ot słuchamy ciekawie prostej relacji o rzeczach droższych, serdecznych, przeżytych.

Autor widowiska, L. H. Morstin jest poetą kulturalnym przejętym klasycyzmem, bardzo czułym na wielką narodową tradycję i szczęśliwym i komentatorem wielkich zdarzeń. Krótko mówiąc, odpowiedni autor wybrał odpowiedni temat. Czy dobrze go rozwinął? Kopernika wyobrażamy sobie, jako przedewszystkiem uczonego, który nie miał czasu na metafizyczne i etyczne dociekania i kontemplacje, dalej jako człowieka namiętłego, hardego o krwi zapalnej. Taka jest zresztą prawda historyczna i tak ją pojął Zeromski w nieporównanym obrazie „Wiatru od morza”. W życiu codziennym Kopernik był epikurejczykiem. Tymczasem u Morstina Kopernik jest ideałem, gorącym rycerzem uczucia, wojownikiem z przesadą, patriotą, ascetą, wiernym sługą Kościoła, spalającym się w żarze idei, słowem typem bohaterów Schillera. Niewiadomo, kiedyby taki człowiek miał czas na naukę i pracę? Kolejno sceny wizji przedstawiają

1) rozmowę Kopernika z bratem kapituły wrocławskiej i wyznawcą astrologii i przetrach tłum na widok komety. Starzec z tłumem grozi ludowi gniewem bożym; Kopernik postanawia uwolnić ludzi nauką od przesady, 2) epikurejskie i frywolne „Societas Vistulana” żegna mistrza Wojciecha z Brudzewa, nauczyciela Kopernika; ten zwraca się mistrzowi ze swych powziętych poprzednio planów; mistrz radzi nie opuszczać pola doświadczenia, 3) papież Aleksander VI daje posłuchanie panom polskim, unosi się na wieść o matactwach Krzyżaków i wspomina o Koperniku, który informuje Rzym o stanie politycznym Polski; panowie dają na wykład Kopernika, 4) Kopernik zmuszony rozkazem przedstawiciela Rzymu, decyduje się nie ogłaszać swej nauki, 5) naigranie się z uczonego szlachty rzymskiej w obozisku, 6) decyzja i modlitwa Kopernika. W tych ramach mieści się wiele sytuacji, rozmów, wiele wspaniałych rysów środowisk i epoki, wiele porównawczych scen: pochwała Krakowa, sprzeczką patriotyczną o polskości Warmii wywołują mocne wzruszenia; modlitwa Kopernika na tle renesansowej bieli krążątku jest najczystsza poezja. Ale w ogóle deklamacji miała sztuka za wiele, odkrycie Kopernika nie było olśniewającym przeblaskiem geniuszu, jak u Matejki, a było raczej poetycznym marzycielstwem, Kopernik mówił za wiele.

Odtwórcy — młodzież akademicka, grali z przejęciem, dobrze; nie mieli, niestety, koniecznej do tła swobody. Reżyser nie ożywił grup, akcja była zbyt powolna. Zato reżyseria miała wiele innych zasług. Całość była bardzo udana. Odtwórcą roli Kopernika, artysta Teatru Pomorskiego, p. Leopold Pobóg Kielanowski, ma piękny głos, bezpośredniość, bardzo szlachetną urodę, ale jest za sztywny i zbyt młodzieńczy. Reżyserował p. Wł. Dobrowolski. Zbytecznym dodatkiem była gra trębacz przed każdym aktem. W czasie jednej z przerw zebrał się odtwórcy ról, autor i reżyser na estradzie. Podziękował im i publiczności za liczne przybycie prorektor U. J., prof. Krzyżanowski. Sekretarz U. J. dr. Reguła wręczył autorowi, p. Kielanowskiemu i reżyserowi złote odznaki T-wa Przyjaciół Młodzieży Akad. Ta bowiem organizacja patronowała przedstawieniu. P. Reguła mówił, że Tow. Przyj. Mł. Ak. ma w programie „miłość i przyjaźń”, ale ta miłość nie powinna być aż tak szeroka, by żydowskim organizacjom na U. J. dawać większe subwencje, niż polskim, jak to się stało.

JAN BIELATOWICZ

Nieznane dzieło Wita Stwosza Odkrył wiedeński uczoney w Luvrze

W numerze drugim miesięcznika „Arkady”, zamieszczono niezwykle interesujący list wybitnego wiedeńskiego historyka sztuki dr. Kisslingera do znanego antykwariusza warszawskiego p. Franciszka Studzińskiego. Dr. Kisslinger pisze, że w jednej z głównych sal Luvru odkrył środkową figurę z ołtarza Wita Stwosza, wykonanego w roku 1503 dla kościoła w Szwacu (Tyrol). Figura ta oznaczona była w katalogach Luvru jako dzieło szkoły alzakkiej. Dr. Kisslinger stwierdza z całą stanowczością, że jest to dzieło Wita Stwosza. Figura znajdująca się w Luvrze jest środkową częścią ołtarza, który został zamówiony w d. 19 sierpnia 1503 do kościoła w Szwajcarii, a następnie, jak tyle innych gotyckich ołtarzy został usunięty i figury rozproszone po świecie. Dwie z nich odnalazł

dr. Kisslinger przed kilku laty w galerji „Andrzeja Colli” w Innsbrucku, trzecią (środkową) odkrył obecnie w Luvrze. Charakterystyczne dla Wita Stwosza szczegóły techniczne wykluczają — zdaniem dr. Kisslingera — omyłkę w rozpoznaniu. Figura ta doskonale komponuje się w całości ze znanymi, znajdującymi się w Innsbrucku figurami pobocznymi. Zestawienie zresztą — jak chce katalog Luvru — figury tej z figurami szkoły alzakkiej z połowy XV wieku wskazuje na zupełną rozbieżność stylów i technik, co wyklucza należenie omawianej figury do tej szkoły. Dr. Kisslinger nadesłał jednocześnie z listem zdjęcia fotograficzne odnalezionych w Innsbrucku i Luvrze rzeźb Wita Stwosza. Fotografie te zamieścił „Arkady”.

„Skarb” z Moskwy

Zamast złota — bielizna damska

Przed kilkoma dniami odplynął z Konstancy do Odessy statek rumuński, w celu zabrania do ojczyzny skrzyń o nieznanym zawartości, które rząd sowiecki dostarczył z Moskwy do Odessy.

W jednej ze skrzyń znajdowały się szczątki zmarłego przed 200 laty moldawskiego księcia, Demetra Cantemira. Cantemir walczył po stronie rosyjskiej przeciwko Turkom, mimo, iż sultan był jego zwierzchnikiem. Rosja przegrała wojnę, a wraz z nią przegrał ją Cantemir. Książę uciekł do Rosji, gdzie na dworze carskim objął wysokie stanowisko.

Cantemir był nie tylko żołnierzem i politykiem, lecz pracował również naukowo i literacko. Był autorem pierwszej pracy historyczno-geograficznej o swojej ojczyźnie, Moldawji. Dzięki temu dziełu został mianowany członkiem pruskiej Akademji Umiejętności. Za zasługi natomiast w organizowaniu świata chrześcijańskiego przeciwko Turkom cesarz niemiecki nadał Cantemirowi dziedziczną godność księcia.

Szczątki więc Cantemira przywiózł rumuński statek, który ukazał się po raz pierwszy w porcie rosyjskim po 20 latach. Urządzono uroczysty pogrzeb z wielkimi honorami, należnymi suwerenowi, wielkiemu bojownikowi o wolność swojego kraju. Przekazanie szczątków Cantemira było jednym z przyjacielskich gestów Sowietów wobec Rumunii. Na uroczystościach pogrzebowych obecny był poseł sowiecki w Bukareszcie. Trudno ocenić, co w tym kroku było mądrością polityczną, a co ironją historyczną.

Oprócz tej jednej skrzyni, której wartość uczuciowa jest dla Rumunii bardzo wielka, przywiozła „Principesa Maria” jeszcze moc innych skrzyń. Około ich wartości wytworzyła się w Rumunii legenda. Cały kraj czekał w napięciu o otwarcia tajemniczych skrzyń. Wiadomo bowiem było, że w grudniu 1916 r. wysłano z Bukaresztu do Moskwy 17 wagonów, które zawierały skarb w złocie Ban-

ku Rumuńskiego, szereg przedmiotów wartościowych, oraz dzieł sztuki, Rumunia znajdowała się wówczas w niebezpieczeństwie: wojska nieprzyjacielskie posuwały się w głąb kraju i zajęcie stolicy było nieuchronne. Spodziewano się, że po zwycięstwie Aljantów cały skarb wróci z powrotem. Aljanci zwyciężyli, ale los Europy Wschodniej ułożył się inaczej, aniżeli sobie to wyobrażano w 1916 r. Rosja carska rozpadła się, a ze skarba pozostało jedynie wspomnienie. Wydawało się, że o wywiezionym skarbie nie ma co mówić. Aż tu nagle rząd sowiecki zawiadomił Rumunję, że stawia do dyspozycji 1.000 skrzyń, które znajdują się teraz w Bukareszcie w obecności przedstawicieli różnych władz...

Spodziewano się, że w skrzyniach znajdować się będzie złoto w sztabach i w monetach, wartościowe dzieła sztuki, kosztowności i t. p. Większość skrzyń została już otwarta i dotychczas nie natrafiono nawet na ślad złota. Znalaziono szereg dokumentów, które obecnie posiadają wartość historyczną, różne zestawienia bankowe, korespondencje, również i prywatną, książki i... garderobę damską z roku 1916-ego. A więc kapelusze, kombinacje, modele od 1914 do 1916 r., suknie wieczorowe, pończochy. Całe masy pończoch. W skrzyniach znajdowały się gorsety i t. p. dessous. Złota jednak nie znaleziono, tego cennego złota, którego wartość ze strony rumuńskiej oceniano na 9 miliardów lei.

Jasnym jest, że podobna przesyłka wywołała w Rumunii duże rozczarowanie. Nikt nie przypuszczał, że zamiast złota przybędzie bielizna damska, posiadająca już tylko wartość historyczną. Widok tych rzeczy może dziś wywołać jedynie uśmiech.

Czyżby ludzie, którzy decydowali o zawartości owych 17 wagonów, nie mieli nic lepszego do roboty, jak zabezpieczenie garderoby swoich żon, czy też przyjaciółek? Czy wyobrażali sobie, że woj-

ZE ŚWIATA KULTURY

WYSTAWY

Wystawa J. Mehoffera Urządzona w Zachęcie wielka wystawa jubileuszowa Józefa Mehoffera — o której napiszemy obszernie — spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno ze strony krytyki i świata artystycznego, jak i publiczności. Wspaniale wyglądają wszystkie sale wystawowe Zachęty, zapelnione wielkimi projektami witraży, kartonami dekoracyjnymi, obrazami, rysunkami i grafiką, razem przeszło 600 pracami mistrza. Wielka sala Matejkowska i wysoki westybul schodowy z zawieszonymi dokoła kartonami witrażowymi, ze słynnymi projektami witraży do katedry we Fryburgu na czele — sprawiają imponujące wrażenie i wywołują nastrój prawdziwej świątyni sztuki. Wystawa w całości prezentuje 45-letni dorobek twórczy artysty, jest ona holdem, złożonym artystycznie, który z wszechstronnym swym talentem potrafił zdobyć sobie sławę i uznanie nie tylko wśród swoich, ale i wśród obcych — we wszystkich wielkich środowiskach sztuki europejskiej.

ZJAZDY NAUKOWE

Zjazd socjologów polskich. — W dniu 1, 2 i 3 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie II Zjazd Socjologów Polskich. Adres Komitetu Zjazdowego: Instytut Spraw Społecznych — Zjazd Socjologiczny, Warszawa, ul. Wilcza 1 m. 5, tel. 9.60-42. Wpisowe należy przesyłać pod powyższym adresem przekazem pocztowym.

BIBLIOTEKI

Biblioteka Publiczna na Żoliborzu. — Filja dzielnicowa Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, mieszcząca się przy ul. Felickiego 15 (wcześniej od ul. Lisa-Kull) na Żoliborzu w niedługim czasie zostanie oddana do użytku publiczności. Od 1-go lipca Biblioteka będzie otrzymywała 150 pism w językach polskim i obcych. Księgozbiór naukowy będzie się składał narazie z około 5.000 tomów. Sala czytelnictwa obliczona na 120 czytelników zostanie zaopracowana w bibliotekę podręczną, wynoszącą początkowo około 400 tomów. Od 1-go września zacznie funkcjonować przy filji biblioteka dla dzieci. W sierpniu zostanie otwarta również przy filji wypożyczalnia książek, a w oddzielnej sali będzie uporzędkowany i udostępniony czytającej publiczności księgozbiór z zapisu ś. p. Jakóba Ptoczekiego. Całkowite uruchomienie nowej placówki nastąpi na początku września r. b.

ska austriackie i niemieckie rzucą się przedewszystkiem na garderobę damską? Zawartość wywiezionych skrzyń jest doskonałą ilustracją zdolności orientacyjnej pewnych decydujących w czasie wojny osobistości. Ironja, która tkwi w tem zdarzeniu, została mimowoli jeszcze podkreślona przez przydanie jeszcze silnej straży, która strzeże przywiezionego z Rosji „skarbu”. Magazyny, w których otwierają się przesyłki, otoczone są żandarmerją i policją. Nikt nie ma do nich dostępu.

ZEW SZAD...

ZE ŚWIATA FILMU

Twórca „myszki Mickey”, znakomity rysownik Walt Disney przybył do Paryża. W rozmowie z przedstawicielami prasy artysta udzielił wyjaśnień co do swych najbliższych projektów artystycznych. Disney zamierza nakręcić co dwa lata po jednym większym filmie. Pierwszym z tych filmów będzie przeróbka bajki „Śnieżka i siedmiu krasnoludków”. Filmów z myszką Mickey od r. 1926. t. zn. od jej pierwszego ukazania się na ekranie, Disney wyprodukował 150 Z artystą w pracowni jego w Hollywood współpracuje 300 rysowników i techników, produkując rocznie 26 filmów: 13 z myszką Mickey i 13 z cyklu (kolorowego) „Silly Symphone”.

Walt Disney był obecny w dniu wczorajszym w Gaumont Palace na uroczystym seansie, urządzonym na cześć artysty a złożonym wyłącznie z jego filmów.

Ryszard Bolesławski reżyseruje w Hollywood film p. t. „O'Shaughnessy's Boy” z Wallace'em Beerym i Jackie Cooperem.

Wytwórcia M. G. M. przygotowuje film „Romeo i Julia” według Szekspira, w reżyserji George'a Zukora. Role nie zostały dotychczas obsadzone.

Wytwórcia Paramount przygotowuje film historyczny z tytułu Garibaldi. W roli głównej wystąpi Lucio Carminati.

Wytwórcia angielska A. T. P. zaangażowała artystkę niemiecką Lianę Häid

do wykonania głównej roli kobiecej w filmie z życia Mozarta p. t. „Umiłowani przez bogów”. Plenery od tego filmu będą wykonane w Wiedniu.

KOLONJA ROSYJSKA W CHILE

W Chile żyje liczna, kilkadziesiąt tysięcy głów licząca kolonia rosyjska, złożona z emigrantów, którzy po rewolucji bolszewickiej rozproszyli się po wszystkich krajach świata. W przeciwieństwie do położenia emigrantów w innych państwach, los Rosjan zamieszkałych w Chile kształtuje się pomyślnie. Wielu z nich osiągnęło poważne stanowiska, inni wywalczyli sobie znośne warunki bytu. Jeden z byłych uczonych rosyjskich, prof. Borys Szacki jest dyrektorem instytutu prawa międzynarodowego, istniejącego przy uniwersytecie w Concepcion. Były generał kozaków, Iwan Pawliczenko utworzył w Chile oddział kozaków z którymi urządził po całym kraju propagandowe objazdy aby uzyskać w ten sposób fundusze na założenie kolonii kozackiej. W ostatnim czasie generał gdzieś znikł z swymi kozakami. Krążą wersje, że wojenny temperament ponosił go do dzwicznych puszcz Chaco, gdzie rzekomo zbierał laury w walkach z boliwijskimi. Kolonia Rosjan w Chile jest najlepiej sytuowaną z pośród wszystkich skupień emigrantów rosyjskich na całym świecie.

PRAWDZIWA FOTOGRAFJA GRETY GARBO.

Z pośród wielu dziesiątek tysięcy fotografii wielkiej artystki ani jedna nie jest

z fotografią, prawdziwą, naturalną. Stwierdzenie tego faktu wprawi być może kilka tysięcy jej wielbicieli w rozpacz, na co jednak trudno poradzić. Faktem jest że Greta Garbo nie pozwalała się nigdy inaczej fotografować, jak charakterystycznie w odpowiednim kostjumie, przygotowana do fotografii tak jak do nagrywania filmu. Aktorki mają swoje prawa, które szanować potrafia najwybitniejsi nawet reporterzy prasowi. W tych dniach znalazł się reporter pewnego dziennika nowojorskiego, który umiał przekroczyć wszechwładny zakaz „królowej ekranu” i sfotografował ją niepostrzeżenie w chwili gdy aktorka nieucharakteryzowana wsiadała do samochodu. Dziennik podał prawdziwą fotografię Greta Garbo wyglądała na niej nie tak wspaniale, jak na filmie, za to naturalniej. Wielka artystka obraziła się jednak i to podobno skłoniło ją miało do porzucenia Ameryki i powrotu do Europy. Tak przynajmniej mówią w amerykańskich kołach filmowych.

CZŁOWIEK, KTÓRY WIDZIAŁ KORONACJĘ KRÓLOWEJ WIKTORJI

Jedynym żyjącym świadkiem uroczystości koronacyjnych królowej Wiktorji, które odbyły się w 1837 roku jest Fryderyk Jackson, mieszkaniec Londynu, liczący 102 lata. Reportera dziennika „Star” wprawiła w zdumienie zadziwiająca pamięć starca, który odtworzył fragment uroczystości koronacyjnych z dokładnością. Miałem wówczas 4 lata — oświadczył Jackson — i dziś po 98 latach wspaniały przebieg uroczystości koronacyjnych stoi mi przed oczyma, jakgdybym je oglądał wczoraj.

Zapytany, czemu przypisuje osiągnięcie tak podeszłego wieku przy równoczesnym zachowaniu pełni władz umysłowych, staruszek oświadczył, że w całym swym życiu nie palił i nie pił.

PLK. WASYL WYSZYWANY

W związku z podaną przez P.A.T. wiadomością o rozesłaniu przez policję francuską listów gończych za arcyksięcia Wilhelmem Habsburgiem, znanym pod nazwiskiem plk. Wasyla Wyszywanego, Agencja WU dowiadyuje się z Paryża, co następuje:

Afera, do której został wpłany arcyksiążę Wilhelm, ma podkład następujący. Niejaka panna Paulette Couyba, b. sekretarka znanego polityka francuskiego de Monzie, poznawszy arcyksięcia Wilhelma w wspólnych znajomych, zaczęła, przedstawiając się bądź jako jego sekretarka, bądź jako kochanka, pożyczając pieniądze rzekomo dla propagandy, mającej na celu restaurację Habsburgów w Austrii i niepodległość Ukrainy z królem z dynastji Habsburgów na czele. Używała prztem dokumentów ze sfalszowanymi podpisami bar. Rotschilda, angielskiego finansisty Deterdinga i t. d. Zaaresztowana, p. Couyba oświadczyła, że czyniła to w porozumieniu z arcyksięciem.

W związku z tą sprawą dziennik socjalistyczny „Le Populaire” rozpoczął kampanję, mającą na celu skompromitowanie arcyksięcia Wilhelma, który, zdaniem kół ukraińskich w Paryżu, padł ofiarą szantażystki.

Specyficznego zabarwienia nabiera proces p. Couyba przez okoliczność, że

broni jej 6 adwokatów, po części komunistów, jak np. córka posła Cachina, jedynym zaś świadkiem, obciążającym arcyksięcia jest dr. Wasyl Panajko, osławiony w kołach ukraińskich wskutek swych ostatnich występów moskwofilskich.

Co do rzekomej ucieczki plk. Wyszywanego z Francji, paryskie koła ukraińskie twierdzą, że bawi on od pewnego czasu w Wiedniu, bynajmniej się przed policją nie ukrywając. Opinia ukraińska we Francji zareagowała na oskarżenie pod adresem Wyszywanego, wysyłając protesty do sędziego śledczego o faz listy z wyrazami sympatii do arcyksięcia i jego adwokata. M. in. protest na ręce sędziego śledczego przesłał prezes Związku b. kombatanów ukraińskich armji ludowej, gen. Udowyczenko.

Arcyksiążę Wilhelm Franciszek Józef Habsbursko-Lotaryński, urodzony w 1895 r., jest synem arcyksięcia Karola Stefana z Żywca i arcyksiężniczki Marji Teresy z linii Toskańskiej. Po ukończeniu studjów w Anglii i w Akademji wojskowej w Wiedniu, wziął udział w wojnie światowej ze swym pułkiem dragonów. Zajął się wówczas formowaniem legionów strzelców siczowych. Władając od najmłodszych lat swobodnie językiem ukraińskim (jak również polskim), zbliżył się do Ukraińców i po upadku monarchji austro-węgierskiej wstąpił do armji ukraińskiej pod pseudonimem Wasyla Wyszywanego w szarży pułkownika. Na emigracji mieszka w Paryżu, poświęcając się studjom historycznym-wojskowym i trzymając się zdaleka od polityki.

Wieś kresowa budzi się

Niebezpieczeństwo żydowskie — Rozwój Obozu Narodowego

(Od własnego korespondenta)

Ostrowiec, w lipcu

Mało wiemy o życiu małych miasteczek, jak Oszmiana, Głębokie, Podbrodzie, czy Radoszkowice. A jednak i w tych miasteczkach, jak i w otaczających je wioskach kresowych, dzieją się rzeczy niezwykle ciekawe, świadczące o głębokich przeobrażeniach, zachodzących w psychice ludności kresowej.

Kto zna Kresy Wschodnie z przed kilku laty, pamięta, iż żyły one poniekąd pod znakiem t. zw. „bloku mniejszości”.

Wieś kresowa nie tylko nie odczuwała niechęci do Żydów, lecz bardzo chętnie szła pod komendę żydowską. Stwierdzają to wybory sejmowe z okresu przedmającego, stwierdzają to dzieje Hromady białoruskiej i liczne procesy działaczy komunistycznej partii Białorusi zachodniej, gdzie z reguły obok Białorusinów zasiadali na ławie oskarżonych Żydzi, przyczem rola faktycznych przywódców przypadała zazwyczaj Żydom.

Ostatnio jednakże obserwujemy pewne wypadki, świadczące o tem, że stosunek ten uległ radykalnej zmianie. Już nie tylko w większych ośrodkach, jak Wilno, Grodno, czy Suwałki, dochodzi raz po raz do ostrych starć pomiędzy ludnością chrześcijańską, a żydowską.

Głośnym echem odbiły się w okolicach Wilna zajścia, jakie miały miejsce w miasteczku Ostrowiec.

Podłożem tych zajść była walka, jaką wydał Żydzi właścicielowi sklepu rzeźniczego.

Rzeźnicy żydowscy uprawiali potajemny ubój bydła, i unikając w ten sposób opłat i podatków, mogli zmniejszyć cenę na mięso poniżej ceny w jatce polskiej. Gdy jednak kupiec chrześcijański wykrył machinację swych konkurentów i powiadomił o tajnych rzeźniach policję, Żydzi postanowili zemścić się i zorganizowali napad na jego syna, który został dotkliwie pobity.

Wywołało to zrozumiałą reakcję ludności chrześcijańskiej, w której wyniku kupcy żydowscy zmuszeni zostali do omijania Ostrowca i nie brali udziału w tygodniowych targach, które zazwyczaj ściągają liczne zastępy handlujących.

Pod wpływem Ostrowca, także i w sąsiednich osiedlach samorzutnie rozpoczęto organizować bojkot handlarzy żydowskich, przyczem agitacja bojkotowa przerzuciła się na sąsiednie gminy, jak Szumsk, Worniany, Michuny, Niemcewicz i Rzesza.

żydowskie, że pomiędzy jej dążeniami, a interesami żydostwa leży niezgłębiona przepaść.

To zrozumienie pogłębia się niemal z miesiąca na miesiąc, o czym świadczą m. in. fakt niemal samorzutnego powstawania kół Stronnictwa Narodowego w najmniejszych nawet wioskach i zaściankach Wileńszczyzny.

Nie zatamowały tego procesu ani

sprawy o „nielegalne” zebrania, kończące się zresztą zazwyczaj wyrokami niewinniającymi, ani represje w stosunku do poszczególnych działaczy narodowych.

Wielki pochód idei narodowej już przekroczył Niemen i Wilję i niebawem dotrze do najdalej na wschód wysuniętych ośrodków.

Wilnianin.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach? **Teatr Rozmaitości:** We środę o 7.30 i w dni nast. doskonałe grana „Szkoła podatkowa”.

Teatr Wielki: nieczynny. Zmiana rep. kin. **Stylowy:** Hanka oraz rewia. **Uciecha:** Tajemnica ekspresu nr. 6 i rewia.

Kierownictwo nowoutworzonego komisariatu X. objął kom. Switalski, dotychczasowy kier. komisariatu VI.

Awans. — Dotychczasowy kier oddziału polit. Urzędu wojew. radca I. Wagner został przeniesiony do Sanoka na stanowisko starosty pow., opróżnione przez dr. Skwarczynskiego, który przeszedł w stan spoczynku.

Uroczystość uniwersytecka. — Odbędzie się w auli U. J. K. uroczystość zakończenia trzeciego skolei kursu dyplomatycznego. Po przemówieniu prof. Ehrlicha i podziękowaniu dla władz uniwersyteckich i wykładowców, złożonemu przez stud. p. Wańczyckiego, nastąpiło rozdanie dyplomów, które otrzymali pp.: Gurnicz, Huryń, Kaźmierowicz, Klipka, mgr. Kostecki, Kozielewski, Kusinska, mgr. Linder, Lis, Nieduszyński, Martynowicz, mgr. Matwijowski, Pławski, Postępska Irena, Stefański, Stenzłówna, Szeremth St., Wańczycki, Worth i Zulawski.

Lwowska Liga Drogową odbyła pod przewodnictwem inż. Hłaski posiedzenie, na którym postanowiono wszcząć w całym okręgu akcję, zmierzającą do budowania przez ludność odcinków dróg podczas t. zw. święta pracy.

W związku z tym planem w środę o godz. 18.30 odbędzie się w Pol. Tow. Politechnicznym zebranie dyskusyjne, które zażąda inż. Ciechanowicz referatem na temat: czy budować nowe drogi, czy też unowocześniać istniejące? W dyskusji zapowiedziano udział wielu fachowców.

Poświęcenie i odsłonięcie pomnika 6. p. Jana Galla, znakomitego pieśniarza, b. dyrektora lwowskiego „Echa - Macierzy”, odbędzie się w ramach jubileuszowych uroczystości tego zastępowego T-wa. Jak wiadomo, Echo - Macierz obchodzić będzie w jesieni 50-lecie swego istnienia. Na rozpisany w związku z jubileuszem konkurs nadeszło już kilkadziesiąt prac, które oceni sąd konkursowy w składzie: ks. prof. Michał Wyszynski, dr. Sołtyś, dr. Barbağ, kpt. Uszarz i dyr. Kołaczkowski. Projekt pomnika, który stanie na cmentarzu Łyczakowskim, opracowuje prof. Osiniński. Uroczystości Echa - Macierzy, przygotowywane przez komitet z prezesem kpt. Uszarzem na czele, zapowiadają się jako znakomita impreza świąteczna.

Znaczną poprawę stanu środków żywności wykazuje ostatni raport Zakładu badania żywności. Poraz pierwszy od długiego czasu mleko i masło nie były „zafalszowane” wadnymi przemieszkami. Ta sama ocena odnosi się do szeregu innych środków żywności oraz napojów z wodą wodociągową włącznie.

Jedno tylko zastrzeżenie. Z kół pań domu dochodzą dalej skargi na herbatę, która zamiast liści zawiera ogonki.

Złodziejski „sąd” działa. — Na polu w Zboiskach pod Lwowem trzech notowań przestępców, prowadzonych przez Iżaka Kałza ze Zboisk, napadło na niejakiego Mieczysława Malisza, którego pobili do utraty przytomności. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Malisza w groźnym stanie do szpitala powszechnego. Jak okazuje się, Malisz, który jest synem zamożnego, miejscowego rzeźnika, wcześniej zszedł na manowce, a związaawszy się z przestępcami dzielnicy zamarynowskiej popadał nie raz w kolizje z prawem, Otóż w nieznaanej na razie bliżej sprawie Malisz naraził się przestępcom zamarynowskim, którzy wykonali na nim wyrok „dointy” złodziejskiej.

Dwa wielkie włamania. — Sezon licznych wyjazdów na letniska sprzyja występom włamywaczy mieszkaniowych. Na niedzielę do swej rodziny w Skolem wyjechał w odwiedziny niejakie Salomon Gelbart, pozostawiając swe mieszkanie bez dozoru. Nieobecnego wykorzystali złodzieje, zakradli się najpierw na strych poczem po wyrobieniu dużego otworu w suficie, dostali się do mieszkania Gelbarta, gdzie skradli srebrną zastawę stołową i rozmaite przedmioty znacznej wartości. Drugie włamanie mieszkaniowe dokonane zostało na szkodę Edwarda Bauera przy ul. Łycznej Brajerowskiej l. 3, gdzie złodzieje skradli niebieskiej lisa, biżuterię i srebrną zastawę stołową wartości 5.600 zł.

Wypadek słuchacza Politechniki warszawskiej. — Zygmunta Wołoszynowski, student Politechniki warszawskiej — jak donoszą z Jaremca — uległ na szosie Stanisławów — Jaremcza katastrofie motocyklowej. Studenta przewieziono do szpitala w Nadwórnej.

wychodziła polskiego w Ameryce Południowej” — JE. Ks. Biskup Teodor Kubina; dn. 26 kwietnia „Sumienie chrześcijańskie” — ks. prof. Edward Kozibowicz T. J. z Krakowa; Dnia 31 maja: „Drogi i bezdroża inteligencji polskiej” — ks. dr. Michał Klepacz, profesor seminarium duchownego w Kielcach. W dniu 28 czerwca: „Względność i bezwzględność etyki katolickiej” — ks. prof. dr. Jan Salamucha z Krakowa.

TARNOPOL

Żydzi fałszują pieniądze. — W tarnopolskim sądzie przed trybunałem przysięgłych odpowiadali dwaj Żydzi, oskarżeni o fałszowanie monet. W wyniku rozprawy, na której udowodniono winę, skazani zostali jeden z nich Maks Tenenbaum na 5 lat więzienia, drugi Emanuel Lauer, na 4 lata. Obaj prócz tego pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

„Kurier Lwowski” posiadał na terenie naszego miasta i jego okolicy wielu stosunkowo czytelników. Stan ten jednak od chwili, gdy dziennik ten przestał być pismem narodowym uległ zupełnej zmianie i to tak co do pnumera, jak i co do kolportażu. Ilość kolportowanych dziś egzemplarzy K. L. utrzymuje się jeszcze na poziomie około 25 proc. poprzedniej ich ilości. W miejsce „Kuriera Lwowskiego” narodowcy tarnopolscy czytają: „Warszawski Dziennik Narodowy” i in. pisma czysto narodowe.

Z CAŁEGO KRAJU

CZORTKÓW

Krwawy finał meczu. — Na boisku Z. T. G. S. w Czortkowie odbywały się zawody w piłce nożnej między drużynami: „ukraińskim” Sokolem a żydowską „Hapoel”. W pewnej chwili, gdy Hapoel strzelił piątą bramkę, osiągając wynik 5:3, jeden z widzów, niejaki Kwasicki, widocznie niezadowolony z orzeczenia sędziego Ambroza, zresztą bardzo dobrze prowadzącego zawody, wpadł na boisko i dwukrotnie uderzył go w twarz. W obronie sędziego stanęli gracze z „Hapoelu, na których rzucili się gracze „ukraińscy” i ich publiczność. Rozpoczęła się na boisku krwawa bójka. Część graczy Hapoelu salwowała się ucieczką, umykając w strojach sportowych przez miasto. Pozostali na boisku gracze Koplan, Schobler, Hirbein i Rockhaul oraz sędzia Ambroz, wszyscy ciężko pobici i poranieni, przewiezieni zostali do miejscowego szpitala.

GNIEZNO

400-lecie cechu kowalskiego. — Rządki jubileusz bo 400-lecie (1535 do 1935) swego istnienia obchodził w dniu 29 czerwca cech kowalski w Gnieźnie. Uroczysty obchód rozpoczęto zbiórka członków i delegatów zamiejscowych cechów kowalskich w Hotelu Europejskim, poczem o godz. 9.15 nastąpił wyjazd w pochodzie ze sztandarami i orkiestrą do kościoła św. Trójcy.

O godz. 13 popoł. nastąpiło na sali w Strzelnicy uroczyste otwarcie obchodu w obecności zaproszonych władz i delegatów. Zebranie zażądał długoletni starszy cechu kowalskiego w Gnieźnie p. Marcin Sieczkowski. Następnie przystąpiono do wyboru prezydium zebrania, w skład którego weszli pp.: prezes Izby Rzemieślniczej p. Zakrzewski z Poznania jako przewodniczący, Szych z Jarocina jako sekretarz, oraz ławnicy pp.: Pacholski z Poznania, Tadeusz z Kościana i Kamiński z Bydgoszczy.

Po przemówieniu prezesa Izby p. Zakrzewskiego, sekretarza cechu p. Ziętek wygłosił obszernie sprawozdanie z 400 letniej działalności cechu kowalskiego w Gnieźnie, dając pełny obraz jego historycznego rozwoju i pracy na niwie zawodowej i narodowej.

Po sprawozdaniu nastąpił przemówienia i odczytywania depesz gratulacyjnych. Obchód 400-lecia cechu kowalskiego w Gnieźnie miał przebieg poważny i uroczysty.

JASŁO

Matura w gimnazjum jasielskim. — W gimnazjum państw. im. król. St. Leszczyńskiego odbyła się w dniach od 13—26.VI, ustna matura, w wyniku której świadectwa dojrzałości uzyskali: klasa VIII A: Blecharczyk J., Czech J., Drozdowicz J., Golen J., Jagła J., Kamuda St., Kapała T., Kozłowski J., Lachor M., Lubojemski J., Łobaczewski R., Miłaszewicz Adam, Misiewicz Wł., Niezgodza J., Rafa J., Różycki F., Salacha Br., Sajdek St., Szajnar J., Sawczyk M., Wałeczek B., Zub St., Zebracki Rud., Zychiewicz Br.

Klasa VIII B.: Barnas L., Chelmecki M., Duszyński J., Gałuszka J., Głód P., Kosiek St., Koralski M., Ludwinowski Al., Michalski Jan, Morawski Al., Morawski Wł., Nosek Wł., Opieła Zdzis., Panek St., Popiołek Kl., Runicki Tad., Rzuchocki Janusz, Rzuchocki Zb., Ryłski J., Sanokowski Tad., Szafranec St., Szaro Bol., Trzeciak St., Wodyński F., Wołański Jerzy, Zięba Wł. Oprócz tych 4 Żydów. Reprobowano 14 uczniów.

W gimnazjum prywat. żeńskim złożyły przed komisją maturę: Badurówna M., Balicka M., Flisówna M., Głabówna St., Grudniewiczówna M., Goleniówna A., Kubicka Wł., Nowakówna Jad., Skórczyńska M., Szubówna J., Zabawianka J., Zaciosówna M., Żytkiewiczówna J. Oprócz tych zdały 3 Żydówki. Reprobowano 7 uczennic.

O doborze książek w czytelniach jasielskich. W Jasle mamy dwie polskie biblioteki przystępne dla publiczności. Jedną jest własnością Towarzystwa Mieczysławskiego „Zgoda”, drugą — „Sokoła”. Biblioteka „Zgody” bardziej popularna niż „Sokoła” nie spełnia niestety swego zadania należycie. Zapewnia bowiem swym czytelnikom wydawnictwami sensacyjnymi rodzimych i zagranicznych fabrykantów tej „strawy duchowej”. W ten sposób psuje ta biblioteka smak i poczucie estetyczne średnich sfer społeczeństwa jasielskiego, które obsługuje. Nie znajdzie się tam nic co by zmuszało do myślenia i zastanawiania się. Nic też dziwnego, że znaczna część tutejszej inteligencji gdzieindziej zwraca się w potrzebie zaspakajania pragnień duchowych. I znajduje je niestety w bibliotece żydowskiej, która może być dla nas wzorem. Dobrze postawiona pod względem jakościowym, biblioteka profesorska gimn. męskiego jest dla publiczności niedostępna.

KALUSZ

Afera stemplowa. — Sensacyjna afera stemplowa wyplęła w ostatnich dniach w Kaluszu. W związku z aresztowaniem mgr. Berkowicza pod zarzutem sfalszowania znaczków stemplowych przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań. Okazało się, że nadużył te zatoczyły szersze kręgi i wrosły do rozmiarów afery. Opieczetowano biura sądu grodzkiego i w ciągu nocy przeprowadzono szereg rewizji w kancelariach adwokatów i notariuszy. W związku z temi rewizjami aresztowano solicytatora adwokackiego, Dolińskiego i solicytatora notariuszego Lufta.

KUTY

Ujęcie bandyty. — Grasujący od dłuższego czasu na terenie Pokucia bandyta Kurylak został ujęty na przedmieściu Kut. Bandytę, który dokonał kilku morderstw, czeka wyrok śmierci.

LUBLIN

Święcenia kapłańskie w diecezji. — JE. Ks. Biskup Fulman, udzielił święceń kapłańskich następującym diakonom: Bogumiłowi Eiferowi, Władysławowi Forkiewiczowi, Józefowi Forsyowi, Józefowi Gałatowi, Antoniemu Huniczowi, Feliksowi Kardasowi, Janowi Łukasikowi, Stanisławowi Mamczarowski, Marcelemu Mroczkowi, Aleksandrem Muratowi, Janowi Rzeszutce, Michałowi Semko, Stanisławowi Stachowiczowi, Janowi Strumnikowi.

ŁÓDŹ

Redukcje w ubezpieczalni. Masowe redukcje pracowników ubezpieczalni łódzkiej wywołały wielki niepokój. Ponieważ redukcje te przeprowadzono w porozumieniu z władzami centralnymi, do Warszawy wyjechała delegacja pracowników ubezpieczalni społecznych, która zabiegała u odnośnych czynników w kierunku cofnięcia wy mówień w stosunku do osób, będących żywicielami rodziny, jak również w stosunku do tych, którzy od powstania Kasy Chorych zatrudnieni byli w ubezpieczalni.

Pozatem zredukowani pracownicy gremjalnie zgłosili się do dyrekcji ubezpieczalni, prosząc o przyjęcie do pracy. Wśród zredukowanych jest wielu b. wojskowych.

Związki zawodowe pozatem delegują ponownie swych przedstawicieli do Warszawy, aby spowodować cofnięcie wy mówień.

PROSZOWICE

Uchwały zjazdu księży. — Odbył się tu zjazd księży, na którym uchwalono wysłać następujące listy:

I Do Jego Ekscelencji Najdosłojniejszego Pasterza diecezji Kieleckiej, Augustyna Łosińskiego w Kielcach.

Zebrani w Proszowicach w dniu 24.6 do głębi poruszeni jesteśmy i oburzeni wobec najbeszczelniejszych napaści na drogą nam osobę Najdosłojniejszego Pasterza.

Zapewniamy, że bardzo współczujemy i mocno stoimy przy Nim, pełni synowskiego oddania. Potępiamy oszczerców, uważając ich za szkodników Kościoła i Ojczyzny naszej.

Spodziewamy się, że wyższe czynniki państwowe nie powinny dłużej ścierpieć tak ohydnych napaści na katolickiego i polskiego biskupa.

II. Do Najdosłojniejszej Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie.

Wobec stale powtarzających się najbeszczelniejszych i kłamliwych napaści w pismach sanacyjnych i żydowskich na osobę Najdosłojniejszego Pasterza Augustyna Łosińskiego, wprowadzających społeczeństwo w błąd — przeciw katolicyzmowi i polskiemu Biskupowi i wobec niepoczynnych i łobuzerskich wyczynów ciemnych jednostek jak: palenie kukiel, rozlepianie klepsyd, wybijanie szyb i zakłócania nabożeństw w kościele — wobec niepojęcia do odpowiedzialności do tej pory winnych — upraszamy Najprzewielebn. Nuncjaturę o wszczęcie kroków tam, gdzie należy w celu ukrócenia tych nadużyć.

Oświadczamy, że nieprawdą jest, jak niektóre pisma oszczerco podawały, jakoby którykolwiek ksiądz z diec. kieleckiej wylamał się z pod posłuszeństwa Biskupowi.

Owszem wraz z ludem mocno stoimy przy swoim Arcypasterzu.

Proszowice, 24.6.1935 r.

Listy te podpisał 12 księży na czele z ks. dziekanem St. Bombą.

SOSNOWIEC

Stowarzyszenie katolików z wyższym wykształceniem. Od kilku lat rozwija w Sosnowcu ożywioną działalność Polskie Stowarzyszenie Katolików z wyższym wykształceniem. Terenem działalności Stowarzyszenia jest całe Zagłębie Dąbrowskie, Stowarzyszenie organizuje zebrania dyskusyjne i odczyty w celu pogłębienia i rozpowszechniania katolickiego poglądu na świat. Zebrania odbywają się w ostatni piątek każdego miesiąca. W zebraniach prócz członków spośród inteligencji z wyższym wykształceniem biorą udział i sympatycy, którzy otrzymują zaproszenia. Frekwencja na zebraniach sięga od 40 — 120 osób. Na zebraniach wygłoszono szereg odczytów, oświetlających różne zagadnienia życia w katolickiego punktu widzenia. W ub. kwartale zorganizowane były następujące prelekcje: w dniu 5 kwietnia: „O wrażeniach z podróży i pobytu wśród

U sprzedawców gazet
żądajcie
„WARSZAWSKIEGO
DZIENNIKA NARODOWEGO“

Powiat dobromilski pod względem narodowościowym

Powiat dobromilski leży na południu od Przemyśla; jest to jeden z powiatów mniej znanych. Ma 995 km. kw. obszaru, 2 miasta t. j. Dobromil i Birzeź, 11 gmin wiejskich i 105 gromad, ludność 93.970 t. j. 95 na 1 km. kw. Analfabetów i półanalfabetów, z ludzi ponad 9-letnich, jest: w obu mia-

stach 11.2 proc., a po wsiach 39.2 proc. Język polski podało w spisie 35.945 ludzi t. j. 38,2 proc. Liczby wyznaniowe mają w województwach wschodnich ścisły związek z narodowością; — warto je zestawzić ze spisami przed 10 i przed 50 laty.

Rok	Ludzi	Rz. kat.	Tj. %	Gr. ka.t
1880	58553	11278	19.3	40944
1921	69924	18028	25.8	45013
1931	93970	25941	27.6	59640

Tj. %	Mojż.	Tj. %	Inn.	Tj. %
69.9	5748	9.8	583	1.0
64.4	6398	9.1	485	0.7
63.5	7522	8.0	867	0.9

A więc rz.-katolicy — Polacy stanowią niewiele ponad czwartą część ludności, a ogromną przewagę mają gr.-katolicy — Rusini. Ludność wzrosła głównie w ostatnim dziesięcioleciu i to najlepiej rz.-katolicy, wskutek czego cofnął się nieco procent gr.-katolików i Żydów.

Przed 50 laty był obszar powiatu mniejszy (930 km. kw.), gmin liczono 100, a ludzi na 1 km. kw. wypadalo

63. Ludność przyrosła przez 50 lat o trzecią część, a więc dobrze. Rz.-katolicy podwoili swe szeregi i z 19.3 proc. przeszli na 27.6 proc. Gr.-katolicy pomnożyli się o 19000, ale procentowo spadli, z 69.9 proc. na 63.5 proc., wskutek lepszego przyrostu Polaków. Żydzi wzrosli o 2000, ale procentowo spadli, z 9.8 proc. na 8 proc.

Marceli Prószyński

Uprawiamy politykę „przetwania” gdy życie domaga się planu przebudowy

Położenie finansowo - gospodarcze kraju ulega tak widocznemu pogorszeniu, a brak szerszego planu walki z kryzysem ze strony rządu jest tak rażącym, że na objawy te zaczynają zwracać uwagę nawet umysły „sanacyjne”, co trzeźwiejsze oczywista.

W Lidze odrodzenia gospodarczego odbył się — jak doniosły dzienniki — odczyt b. sanacyjnego ministra skarbu G. Czechowicza o sytuacji gospodarczej kraju. Jak ocenił tę sytuację p. Czechowicz?

Na wstępie podniósł, że zmieniające się kolejno rządy nie opracowały wielkiego planu walki z kryzysem, natomiast stały na gruncie polityki „przetwania” i „zaciskania pasa”. Polityka ta nie zapobiegła rażącej dysproporcji.

P. Czechowicz przytacza za Instytutem badania koniunktur cyfry, jak skrawo malujące naszą depresję ekonomiczną. Oto dochód społeczny, który w roku 1929 wynosił 17,4 miliardów złotych, spadł w r. 1933 do 8,9 miliardów, t. j. prawie o połowę. Znamienną częścią tego dochodu pochłaniają wydatki państwa - publiczne: w roku 1933-34 budżet państwowy — 2.206 milionów zł., w r. 1932-33 budżet samorządowy — 801,5 milj. zł.; do tego dochodzą specjalne fundusze — około 230 milionów zł. i świadczenia społeczne — 427 milionów zł., razem 3 miliardy 664 milionów zł., co stanowi ponad 40 proc. dochodu społecznego. Jak ma wyglądać położenie gospodarcze kraju, gdy prawie połowę uzyskanego dochodu zabierają ciężary publiczne?

Katastrofalne położenie wsi występuje tem jaskrawiej w świetle cen. Wskaźnik cen rolniczych w styczniu r. b. wynosił 33,3 procent cen z roku 1928, wskaźnik zaś artykułów naby-

wanych przez rolnika wynosił w tym czasie 68,4, a w pewnych branżach nawet 83 procent cen z roku 1928. Siła nabywcza ludności wiejskiej spadła zatem do jednej trzeciej.

Zdaniem p. Czechowicza, polityka deflacyjna nie może się wykazać powodzeniem. Nie pomoże dostosowanie się do własnej biedy.

W obecnej sytuacji — mówił p. Czechowicz — należy utrzymać pozycję złotego polskiego za wszelką cenę. Dalsza deflacja nie jest możliwa. Na inflację można sobie było pozwolić przed paroma laty, wówczas kiedy obniżano wartość dolara i funta szterlinga. Obecnie o planowej inflacji nie może być mowy, nie wiadomo bowiem zupełnie na czym ona skończyłaby się.

P. Czechowicz wystąpił przeciwko kartelom przemysłowym, przeciwko wielkim dochodom przemysłu skartelizowanego i opowiedział się za wolną konkurencją.

Prelegent podkreślił, iż podstawa złotowa i dewizowa w Banku Polskim w ciągu kilku lat zmalała z 1.200 milionów złotych do 550 milionów złotych.

Dalsze zmniejszanie się tej podstawy, ucieczka złota zagranicę, jest niemożliwa. Aby temu zaradzić, należałoby wprowadzić regulację obrotu dewiz, stworzyć obostrzenia przy wywozie dewiz zagranicę, a do kontrolowania powyższych czynności powołać do życia Centralę dewiz.

Pozatem mówca zaleca moratorium w stosunku do długów zagranicznych. Przytem nie płacenie zobowiązań zagranicznych musiałoby mieć miejsce przez czas dłuższy.

Ogłaszanie nowych pożyczek wewnętrznych min. Czechowicz uważa za niewskazane i niemożliwe. Dalsze

obciążanie społeczeństwa na rzecz etatyizmu, w obecnej sytuacji odpowiada, zdaniem prelegenta, stosowaniu kuracji odchudzającej w stosunku do jednostki chorej na gruźlicę.

Jak widzimy — obraz położenia gospodarczego nie wygląda słonecznie nawet dla umysłów sanacyjnych, o ile umieją zdobyć się na trzeźwą ocenę. Uprawiamy w dalszym ciągu politykę „przetwania” i drobnych posunięć, gdy sytuacja wymaga wielkiego planu przebudowy, wymaga gruntownych zmian w stosunkach państwa.

Dla ścisłości informacyjnej dodajmy, iż p. min. Czechowicz spodziewa się, iż ogłoszenie moratorium wobec zagranicy dałoby 270 milionów rocznie, poza tem prelegent zwraca uwagę na kapitały, zgromadzone w P.K.O. i K.K.O., gdzie państwo mogłoby zaciągnąć pożyczki. Łącznie — dałoby się uruchomić ze 600 milionów zł. na roboty publiczne. Na marginesie tych pomysłów zauważyć należy, że p. Czechowicz przecenia możliwości kredytowe P.K.O. i K.K.O. i nie bierze w rachubę w planach swoich deficytu państwowego.

Tak zwane „nakręcanie koniunktur”, które proponuje p. Czechowicz w powyższy sposób nie zastąpi koniecznego programu polityki gospodarczej, na który do dnia dzisiejszego przez 9 lat rządów oboz sanacyjny zdobyć się nie potrafił.

Błogosławieni, którzy wierzą, że zdobędzie się obecnie.

IDEM

Polski rynek na Zawodziu w Częstochowie

Narodowa prasa prowincjonalna interesuje się żywo sprawami handlu polskiego. I tak — „Gazeta Narodowa” pisze, iż: „poważnie interesująca narodowe sfery gospodarcze sprawa nowego Rynku Narodowego jest stałym tematem rozpraw przywódców Obozu Narodowego w Częstochowie.

W tej sprawie przeprowadzono kilkakrotne konferencje z polskiem kupiectwem rynkowym. Ze strony radzieckiego Klubu Narodowego z kupiectwem rynkowym konferowali prezes E. Zarzecki i ławnik J. L. Piątkowski. Powstałym trudnościom z racji przeniesienia rynku postanowiono wszelkimi możliwymi środkami zaradzić.

Sprawę powyższą ławnik Piątkowski J. poruszył na posiedzeniu Magistratu. Stało na tem, że ostatecznie z dniem 1 lipca b. r. na Rynku Narutowicza zgrupowane będą stragany wszystkich branż; stragany ze Starego Rynku będą także przeniesione na Rynek Narutowicza, z którego uprzątnięte będą zwaly piachu i kurzu, a ruch kołowy (zwłaszcza furmanek z wapnem) przeniesiony będzie z szosy Mirowskiej na ulicę boczną; jezdnie wapienne w pobliżu rynku będą posmółwane, a woda na rynek zostanie doprowadzona i szaleć będzie wybudowany.

Oczywiście nie będzie można tego zrobić odrazu, ale tymcz. prezydent miasta ma dołożyć wszelkich starań, by przyspieszyć roboty zmierzające do usunięcia dotychczasowych braków.

Opłaty dotychczas pobierane za dzienny postój będą zniesione od 1 lipca br. Z chwilą całkowitego przeniesienia targu na Rynek Narutowicza zostanie znów wprowadzony dawniejszy sposób opłat kwartal-

nych; opłaty od 1 lipca mają być obniżone, jako pewnego rodzaju ekwiwalent związa-ny ze stosunkami na nowem miejscu.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 2-go lipca.

DEWIZY

Belgia 89,30 (sprzedaż 89,59, kupno 89,07); Holandia 360,15 (sprzedaż 361,05, kupno 359,25); Kopenhaga 116,30 (sprzedaż 116,85, kupno 115,75); Londyn 26,04 (sprzedaż 26,17, kupno 25,91); Nowy Jork 5,26 i 7/8 (sprzedaż 5,29 i 7/8, kupno 5,23 i 7/8); Nowy Jork (kabel) 5,27 (sprzedaż 5,30, kupno 5,24); Oslo 130,75 (sprzedaż 131,40, kupno 130,10); Paryż 34,98 (sprzedaż 35,07, kupno 34,89); Praga 22,11 (sprzedaż 22,16, kupno 22,06); Szwajcaria 173,00 (sprzedaż 173,43, kupno 172,57); Włochy 43,80 (sprzedaż 43,92, kupno 43,68); Berlin 213,25 (sprzedaż 214,25, kupno 212,25); Madryt 72,53 (sprzedaż 72,89, kupno 72,17).

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5,26. Rubel złoty 4,67 i pół. Dolar złoty 9,05 i 1/4. Jeden gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 178 i 1/4. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26,07.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożycz. budowlana 42,50; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 66,63 — 66,88 (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 52,00; 5 proc. konwersyjna 67,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 95,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 82,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,00 (odcinki drobne) 48,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 69,75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 59,38 — 59,75 — 59,25.

AKCJE

B. Polski 90,50 — 90,75; Starachowice 34,00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana. Akcjami obroty małe.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 pr. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 93,75 — 94,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 2 lipca.

CENY GIEŁDOWE

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 16,50 — 17,00; Pszenica jednolita 742 gl. 16,50 — 17,00; Pszenica zbierana 731 gl. 16,00 — 16,50.

Żyto I standart 700 gl. 12,00 — 12,25; Żyto II standart 687 gl. 11,75 — 12,00; Owies I st. (niezadyszcz.) 497 gl. 16,25 — 16,75; Owies II st. (lekko zadyszcz.) 468 gl. 15,75 — 16,25; Owies III st. (zadyszcz.) 438 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 15,75 — 16,25; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,75; Jęczmień 620,5 gl. 14,75 — 15,25; Groch polny 23,9 — 25,00; Groch Victoria 37,00 — 40,00; Wyka 30,00 — 31,00; Peluska 25,00 — 26,00; Seradela podw. czyszczona 14,00 — 15,00; Łubin niebieski 8,50 — 9,00; Łubin żółty 11,00 — 11,50; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. 44,00 — 45,00; Mak niebieski 39,00 — 42,00; Ziemiaki jadalne 4,00 — 4,50; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 31,00 — 34,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 28,00 — 31,00; I-C 0 — 55 proc. 26,00 — 28,00; I-D 0 — 60 proc. 24,00 — 26,00; I-E 0-65 proc. 22,00 — 24,00; II-B 20-65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45-65 proc. 19,00 — 20,00; II-F 55-65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60-65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65-70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0-65 proc. 20,00 — 21,00; II gat. 15,50 — 16,50; a-zowa 16,00 — 17,00; posłednia 12,50 — 13,50 Otręby pszenne grube przem. stand. 10,75 — 11,25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 10,25 — 10,75; Otręby pszenne miakie 10,25 — 10,75; Otręby żytnie 9,00 — 9,50; Kuchy lniane 17,75 — 18,25; Kuchy rzepakowe 12,50 — 13,00; Kuchy słonecznikowe 16,00 — 16,50; Sruta sojowa 45 proc. 17,75 — 18,00.

Ogólny obrót 1.173 ton w tem żyta 457 ton. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i sru-ty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Co mamy do zrobienia w Gąbinie w dziedzinie handlu i rzemiosła

Gąbin leży w powiecie gostyńskim 110 kilometrów dzieli go od Warszawy. Jest związany kilku wiekami przeszłości z dziejami naszymi. Ma obecnie około 6000 mieszkańców, 40% ich stanowią Izraelici.

Mimo że są w mniejszości, obwarowali cały rynek i główne ulice. Utrudnia to chrześcijanom niezmiernie otrzymanie w śródmieściu lokalu na sklep. Potrzebniejszy od innych byłby tu może sklep galanterijny, na brak którego narzekają bardzo Gąbinianie. Żydowskich takich sklepów jest pięć. Oprócz galanterji mają one i norymberszczyznę i obuwie i bieliznę.

Jeden jest w całym Gąbinie sklep bławatny i jeden z obuwiem. Obydwa należą do Żydów. Czterech krawców szyć ubrania na zamówienie. Niema wśród nich ani jednego Polaka. Nawet między fryzjerami nie mamy większości. My posiadamy w Gąbinie jedną wypożyczalnię książek, oni t. j. Semici aż trzy. Zakłady fotograficzne i zegarmistrzowskie dają chleb pięciu Izraelitom i... ani jednemu Polakowi.

W handlu spożywczym mają już oni przewagę nad nami. Posiadają bowiem 19 sklepów kolonialnych, 3 mączarnie, 8 jatek z mięsem wołowym, 3 stragany z rybami.

W ich t. j. Żydów czterech sklepach zaopatrzyć się możemy jedynie w wyroby

żelazne, naczyńia kuchenne. Oni również są właścicielami 2 składów z węglem, z wapnem, cementem oraz trzech ze skórami. W tym ostatnim wypadku nie mają żadnej konkurencji z naszej strony.

Kolekturę, jak i w innych miastach, tak i w Gąbinie, trzyma Żyd. Nawet jeden skład apteczny należy do nie-aryjczyka. Zawładnęli oni też poczestki komunikacja, gdyż są właścicielami 2 taksówek oraz jednego autobusu międzymiastowego.

Cóż my przedstawiamy w Gąbinie temu dorobkowi obcoplemienców? Jeden sklep z trykotażami, dwa zakłady fryzjerskie, jedną wypożyczalnię książek, 3 restauracje, 13 sklepów kolonialnych, 5 piekarni, 3 młyny, jeden tartak, jeden skład z węglem, wapnem i cementem, jedną aptekę, jeden skład apteczny, dwie taksówki. Oto wszystko, co posiadamy w dziedzinie handlu w miasteczku z przeważającą liczebnie, ludnością rodzimą.

Wśród rzemieślników niema ani jednego szklarza, lakiernika i bednarza chrześcijanina. Natomiast jest kamasznik Polak, co uważać należy za chlubny wyjątek naszej prowincji.

Z pomiędzy trzech doktorów w Gąbinie jeden tylko jest Polakiem. Dentyci są trzej i wszyscy są wyznania mojżeszowego.

Oto obraz stosunków handlowych w naszym mieście prowincjonalnem.

Z. F.

Ustawa o samoopodatkowaniu się przemysłu Rzeszy na cele eksportu

Dziennik Ustaw Rzeszy zamieścił ustawę, nadającą Izbie Gospodarstwa Rzeszy prawo wydawania zarządzeń, dotyczących samoopodatkowania się grup i organizacji przemysłowych oraz rzemieślniczych w Niemczech na cele popierania eksportu niemieckiego zagranicą.

Zapomocą tego rodzaju daniny ma się ułatwić firmom niemieckim przeprowadzenie obniżenia cen dla artykułów wywożonych na rynki zagraniczne.

Jak wiadomo, akcja ta spotkała się z krytyką kół zagranicznych, które widzą w tem rozpoczęcie przez Niemcy dumpingu.

Rozdział pożyczek ze Śląskiego funduszu gospodarczego

Śląska rada wojewódzka na ostatnim posiedzeniu dokonała rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego. Udzielono 4 procentowych pożyczek na sumę 1.923 tys. zł., 6-procentowych — na 781,6 tys. zł. Ponadto przyznano gminom województwa śląskiego 610 tys. zł. na budowę baraków dla bezrobotnych. Gminie Stary Bieruń przyznano pożyczkę w wysokości 200 tys. zł. na budowę wociągów.

Z wojewódzkiego Funduszu Drogowego przyznano subwencję w wysokości 56 tys. zł. na cele drogowe dla najbardziej potrzebnych gmin i powiatów województwa śląskiego.

Pozatem rada uchwaliła oddać na podstawie przetargu dostawę i montaż urządzeń bezpieczeństwa oraz dostawę zapor drogowych na linii kolejowej Moszczeni-ce — Zebrzydowice na sumę 177 tys. zł.

28)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Raptem usłyszał szeptem wypowiedziane swoje własne nazwisko. Oprzytomniał i wrócił myślami do nieprzyjemnej rzeczywistości. Obejrzał się wokół z zaciekawieniem, które pogłębiło się, skoro stwierdził, że na dachu niema nikogo, prócz niego.

— Ferris!

Lokaj był człowiekiem, który nigdy nie pozwalał sobie na okazywanie zdziwienia, ale tym razem odczuł coś, co dość dobrze imitowało to wrażenie. Dotąd nie słyszał bowiem głosów, szepczących jego nazwisko, a jednocześnie bezcielesnych. Nie mógł przypisać tego szeptu żadnemu z tych ptaszków w alkowie, albowiem przegadzała go od nich gruba ściana i mocne drzwi; musieliby głośno krzyknąć, aby ich usłyszał.

— Ferris!

Możliwe, że to anioł — pomyślał lokaj i zwrócił już swe myśli w inną stronę, kiedy nagle spostrzegł w ścianie, pod którą stał, małe okienko, wysoko umieszczone. A więc ostatecznie to jeden z tych ptaszków. Ledwo dokonał tego odkrycia, kiedy głos odezwał się ponownie i tak wyraźnie, że nie miał już żadnych wątpliwości, że nie był to głos anioła, ale chlebobdawczy, pani Waddington.

— Ferris!

— Słucham panią — odezwał się Ferris.

— To ja, Ferris.

— Słucham panią.

— Coś powiedział? Podejdz bliżej. Nie słyszysz.

— Słucham.

Lokaj, aczkolwiek z zasady nigdy tego nie robił, pobłażliwie wyprężył się i wspiął na palce. Podniósł głowę w stronę otworu w ścianie i powtórzył swoje słowa.

— Powiedziałem „Słucham panią” — oświadczył.

— Przedzaj, Ferris.

— Co przedzaj?

— Przedzaj otwieraj.

— Pani sobie życzy, żebym ją wypuścił?

— Tak.

— Hm...

— Coś powiedział?

Lokaj, dla którego stanie na palcach było zbyt uciążliwe, wspiął się znnowu.

— Powiedziałem, proszę pani „Hm”.

— Co on powiedział? — odezwał się głos lorda Hunstantona.

— Powiedział „Hm” — odparł głos pani Waddington.

— Czemu?

— Skąd ja mogę wiedzieć? Sądzę, że jest pijany.

— Muszę ja się z nim rozmówić — oświadczył lord Hunstanton.

Nastąpiła pauza.

— Hej!

— Słucham pana — odpowiedział Ferris.

— Słuchaj pan, panie... Jak się pan nazywa?

— Nazywam się Ferris, jak zawsze.

— Dobrze, panie Ferris. Słuchaj pan i pojmij, że nie jestem człowiekiem, któryby znosił takie głupstwa i figle. Czemu odpowiedziałeś „Hm”, kiedy twoja zacna pani kazała ci otworzyć drzwi? Odpowiadaj zaraz!

Lokaj wspiął się znnowu na palce.

— Chciałem wyrazić w ten sposób wątpliwość, Wasza lordowska mość.

— Wątpliwość?

(d. c. n.)

Tajemnica yachtu „Przygoda” jeszcze nie rozwikłana

Głośna była przed niejakim czasem sprawa morderstwa, popełnionego na jachcie „Przygoda”. Ofiarą tego mordu padł student z Poznania, 20-letni Zygmunt Tuszyński. Okoliczności zbrodni były następujące.

Zygmunt Tuszyński do spółki ze swym przyjacielem, Władysławem Michalikiem, nabył jacht „Przygoda”, którym zamierzał wyruszyć w podróż morską. Gdy w umówionym dniu Michalik przybył do portu, okazało się, iż jacht już odjechał. Zaniepokojony Michalik zameldował o tem policji. Okazało się, iż wraz z Tuszyńskim na „Przygodzie” odjechało dwóch młodzieńców: Adam Żak i Marjan Gdowski. Gdy po paru tygodniach obaj wrócili do Gdyni, zostali natychmiast aresztowani. Oskarżono ich bowiem o zamordowanie Tuszyńskiego, w celu zażądania jachtem. Po dokonaniu zbrodni zawinęli oni do kilku portów, witi w szedzie jako pionierzy polskiego żeglarstwa, wreszcie sprzedali jacht w Holandji.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. przyczem Żak wyjaśnił, iż popchnął Tuszyńskiego w czasie sprzeczki, tak że ten wypadł za burtę i utonął. Gdowski nato-

miast spał w czasie wypadku. Sąd okręgowy skazał Żaka na karę śmierci przez powieszenie, Gdowskiego zaś na 15 lat więzienia.

Po zapadnięciu wyroku odnaleziono u brzegów niemieckich zwłoki Tuszyńskiego. Nie można było jednak stwierdzić przyczyn śmierci z powodu stanu zwłok, znajdujących się w rozkładzie.

Nastąpiła jednak rewizja procesu, przyczem Sąd Apelacyjny zamienił zakazaną karę śmierci na dożywotnie więzienie, a Gdowskiemu zmniejszył karę z 15 na 10 lat więzienia. Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną w tym procesie, ciągnącym się już od trzech lat. Wskutek nieprzybycia jednego z obrońców, rozprawa została odroczone.

Obrót lekarzy określony na podstawie recept

Na ostatnim posiedzeniu Naczelnej Izby Lekarskiej zaznaczono w dyskusji nad zagadnieniami podatkowymi, że od czasu wprowadzenia w życie nowej ordynacji podatkowej, urzędy skarbowe, szczególnie na prowincji, oceniają na podstawie ilości recept w aptekach obroty lekarzy.

Nie jest to właściwe już choćby ze względu na tajemnicę lekarską, albowiem na większości recept podany jest adres pacjenta w myśl nowej ustawy o praktyce lekarskiej.

Ponadto obliczanie wysokości obrotu podług ilości recept, nie może być ściśle, gdyż dużo recept może być wydanych bezpłatnie, a wiele recept na środki narkotyczne musi być pisanych powtórnie, za co lekarz zazwyczaj nie pobiera honorarium.

Serja sensacyjnych procesów odbędzie się na jesieni b. r.

Jesień bieżącego roku będzie obfitowała w mnóstwo sensacyjnych procesów, wśród których znajduje się wiele spraw o branie łapówek. Pierwszy z tej serii będzie proces b. posła Idzikowskiego z BB i jego współnika Michalskiego. Śledztwo dobiegło już do końca i wkrótce należy oczekiwać sporządzenia aktu oskarżenia.

Drugim procesem łapowniczym będzie proces b. posła Wojciechowskiego z BB. Stosunki panujące w magistracie warszawskim odsłoni sensacyjny proces b. dyrektora zakładu oczyszczania miasta Biłowieckiego, który jest oskarżony o nadużycia i łapownictwo przy dostawach. Z serii „miejskich” procesów należałoby wymienić jeszcze proces o nadużycia w lombardzie.

Procesem niezwykle sensacyjnym będzie sprawa b. burmistrza Otwocka Górzynskiego, który był, jak wiadomo, również prezesem Związku uzdrowisk polskich. Górzynski przebywał dotychczas w więzieniu i śledztwo w jego sprawie dobiega końca. Do rzędu wielkich procesów należy także zaliczyć proces b. dyrektorów polsko - belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa.

Wielki proces o nadużycia na komorze celnej będzie miał specjalny charakter ze względu na to, że ławę oskarżonych zajmie czterdziestu kilku oskarżonych, a ponadto w charakterze obrońców zasiądzie około 50 adwokatów. Władze sądowe będą miały prawdziwy kłopot z pomieszczeniem tak wielkiej ilości osób na sali.

Do spraw „tasiemcowych” zaliczyć trzeba sprawę Łopuszkiego. Jedrejewskiego i innych oskarżonych o nadużycia w państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych.

Wielkim wreszcie procesem będzie proces żyrardowski. Narazie znajdujący się pod śledztwem dyr. Vermeersch i Caen uzyskali przedłużenie prawa pobytu zagranicą. Będą musieli jednak wrócić i stawić się przed sądem na jesieni.

Pielgrzymka Dowborczyków do Częstochowy

Zarząd warszawskiego okręgu Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny” organizuje pielgrzymkę do Częstochowy w dn. 14 lipca b. r. Wyjazd z Warszawy nastąpi 13 lipca wieczorem, powrót 15 lipca rano. Jako votum zostanie zawieszony i złożony w Częstochowie złoty pierścień, wysadzany brylantami.

Zapisy na udział w pielgrzymce przysługuje zarząd okręgu warszawskiego (Warszawa, Nowy Świat 40 m. 7, tel 599-87) do dn. 7 lipca. Koszt przejazdu w obie strony wyniesie około 12 zł. W pielgrzymce mogą brać udział również rodziny Dowborczyków.

Związek miast radzić będzie o uboju rytualnym

Na najbliższym posiedzeniu rady naczelnej Związku miast polskich wśród wielu spraw mniejszej wagi znajdzie się też szereg kwestyj o znaczeniu zasadniczym. Między innymi omawiana będzie sprawa ochrony lokatorów, taryf kolejowych przy przewożeniu materiałów budowlanych i drogowych, oraz sprawa uboju rytualnego bydła.

10 nowych gmachów szkolnych przybędzie w Warszawie

15 sierpnia zostaną oddane do użytku szkolnictwa nowe gmachy szkolne, wybudowane przez zarząd miejski, w liczbie 10. Część z nich jest już prawie wykończona i te przekazane zostaną władzom szkolnym do 1-go sierpnia. Do gmachów tych, wzniesionych z uwzględnieniem wszelkich wymagań higieny i pedagogiki, przeniesione będą ze starych, nieodpowiednich lokali 24 szkoły. Pomieszczą one 20 tysięcy dzieci. Dalsze pięć gmachów jest w budowie.

Zamknięcie dwóch mostów

Począwszy od poniedziałku, dn. 1 lipca — zamknięty będzie przejazd przez mosty ks. Józefa Poniatowskiego i kolejowy przy Cytadeli dla pojazdów ciężkich, zarówno mechanicznych, jak i konnych. Zarządzenie to nastąpiło z powodu remontu obu mostów. (i).

Koncesje kolejek dojazdowych do 1971 r.

Jak dowiadujemy się, spodziewane jest dziś lub jutro podpisanie koncesji dla kolejek dojazdowych warszawskich. Okres koncesji pozostaje niezmienny i przewiduje się do r. 1971, z tem, że po 20 latach rząd otrzymuje prawo wykupu przedterminowego. Z chwilą otrzymania aktu koncesyjnego, dyrekcja kolejek przystąpi do prac motorowych. Koszt motoryzacji kolejki Grójeckiej oblicza się na 8 do 10 milionów zł.

Jak dowiadujemy się, nie straciła na aktualności sprawa przeprowadzenia trasy kolejowej od Służewa przez Kabaty do Jeziorno. Trasa taka byłaby nader dogodna, gdyż miejscowości pozbawione obecnie nowoczesnego środka komunikacji, a posiadające wartość budowlaną, otrzymałyby połączenie ze stolicą. (Om)

Most na Karowej będzie budowany

Sprawa budowy mostu na Wiśle od Karowej wraz z wiaduktem do Krak. Przedmieścia nabrała aktualności. O ile dawniej koszt budowy mostu obliczany był w sumie 60 milionów, o tyle obecnie ceny spadły do połowy. Spodziewane jest ogłoszenie konkursu na projekt nowego mostu. (Om)

Zawiedzeni melomani

Zdzisław Niedziałkowski, skrzypek, postanowił urządzić koncert w sali Konserwatorium. Po załatwieniu wszystkich formalności Niedziałkowski zajął się osobistą sprzedażą biletów wśród swoich znajomych. Gdy w oznaczonym dniu koncert, jak się później okazało z przyczyn od Niedziałkowskiego niezależnych, nie odbył się, nabywcy biletów zwrócili się ze skargą do policji. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia okazało się jednak, że Niedziałkowski działał w dobrej wierze. Pieniądze pobrane za bilety Niedziałkowski wydał na koszty, związane z organizacją koncertu. Jak ustalono Niedziałkowski sam padł ofiarą oszustwa. Policja prowadzi dochodzenie celem wyświetlenia tej sprawy.

Powszechny obowiązek tajemnicy służbowej

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, mające zasadnicze znaczenie dla ogółu pracowników. Sąd orzekł, iż obowiązek zachowywania przez pracownika tajemnicy służbowej jest obowiązkiem, wypływającym z ustawy i jako taki, nawet bez specjalnego zastrzeżenia, stanowi integralną część każdej umowy o pracę.

Odmowa pracownika podpisania zobowiązania co do ścisłego przestrzegania tajemnic służbowych może stanowić ważną przyczynę nieważności rozwiązania umowy o pracę bez zachowania terminu wypowiedzenia.

Orzeczenie powyższe wydane zostało w związku ze skargą o odszkodowanie, jaką przeciw państwowym wytwórniom uzbrojenia w Warszawie wniósł jeden z pracowników, zwolniony bez 3-miesięcznego wypowiedzenia. Władze wytwórni udowodniły, iż zwolnienie nastąpiło wskutek odmowy podpisania zobowiązania co do przestrzegania i nierozgłaszania tajemnic służbowych.

Sąd Najwyższy uznał słuszność stanowiska zarządu wytwórni i oddalił pretensje powoda.

Radni nieznający języka polskiego Mogą utracić mandaty

Na zapytanie jednego z wojewodów, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, iż radny, którego umiejętność władania językiem polskim w słowie lub piśmie została zakwestjonowana, może nie poddać się egzaminowi, mającemu za zadanie stwierdzenie tej okoliczności.

Niezależnie od tego przelozony gminy może orzec utratę mandatu radnego, jeśli nieznajomość języka polskiego jest zupełna i notoryczna, a ujawniła się w toku urzędowych czynności rady. Wydawanie powyższych decyzji musi być stosowane z wielką oględnością, nieumiejętność władania językiem polskim musi być stwierdzona w sposób niewątpliwy i dosłowny. Fakt popełnienia błędów gramatycznych albo ortograficznych nie stanowi dostatecznej podstawy do wydania takich orzeczeń.

Radnemu, pozbawionemu mandatu z powodu nieznajomości języka polskiego, przysługuje prawo rekursu.

Władza nadzorcza może wezwać rekurenta, aby w obecności jej przedstawiciela napisał kilka zdań po polsku. W razie pomyślnego wyniku tej próby orzeczenie burmistrza może być uchylone z powodu błędnej oceny stanu faktycznego. (pr.)

Gospodarka karteli

Kartel fabryk gwoździ i drutu utworzył wspólne biuro sprzedaży i równocześnie podwyższył ceny o 20 do 40 procent, a przy niektórych wymiarach nawet o 57 procent. Podwyżkę tą bolesnie odczuwają producenci skrzynki, budowniczy, tapicerzy i t. d. Polscy producenci skrzyń wystąpili z żądaniem rozwiązania kartelu gwoździ i drutu, wskazując, że narzucona przez kartel podwyżka uniemożliwia zdolność konkurencyjną polskich skrzyń na rynkach międzynarodowych, gdzie ostatnio z powodzeniem zwalczano konkurencję rumuńską, czeską i sowiecką. (Om)

Zniżka cen biletów w ZOO Od 25 do 50 groszy

Zarząd miejski, pragnąc uprzystępnić zwiedzanie warszawskiego ogrodu zoologicznego szerokim masom publiczności,

Studenci wyższych uczelni w Polsce

Jak wynika z dokonanych ostatnio obliczeń, liczba studentów wyższych uczelni w Polsce w roku akademickim 1933/34 wynosiła ogółem 49.725 osób, w tem około 69 proc. mężczyzn i 31 proc. kobiet.

Uniwersytet Warszawski posiadał 9.562 studentów, Uniwersytet Jana Kazimierza 6.703, Uniwersytet Jagielloński 7.155, Uniwersytet Stefana Baforego 3.880, Uniwersytet Poznański 5.336, Politechnika Warszawska 4.343, Politechnika Lwowska 2.777, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 1.351, Akademia Górnicza w Krakowie 518, Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie 487, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie 186, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 300, Akademia Stomatologiczna w Warszawie 494, Katolicki Uniwersytet Lubelski 902, Wolna Wszechnica Polska w Warszawie 789, Wolna Wszechnica w Łodzi 325, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie 990, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie 381, Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu 641, Wyższe Studium Handlowe w Krakowie 843, Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie 1.284, Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie 236, Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 173, oraz Szkoła Wschodniaczka 71 studentów.

Zwolnienie od ubezpieczenia

Ministerstwo opieki społecznej wydało wyjaśnienie w sprawie zwalniania na własne żądanie od ubezpieczenia niektórych kategorii pracowników umysłowych, jak adwokatów, lekarzy, techników.

Ministerstwo uznało, iż pracownicy ci mogą wogóle zwolnić się od obowiązku ubezpieczenia, albo jeśli odpowiedniego żądania nie zgłoszą, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w pełnym zakresie i z tytułu wszelkich zatrudnień.

Wybieranie pewnych zatrudnień, z tytułu których miałyby nastąpić zwolnienie od ubezpieczenia przy równoczesnym istnieniu obowiązku ubezpieczenia z tytułu innych zatrudnień, jest prawnie niedopuszczalne.

Szczęśliwej podróży!

W przyszłym tygodniu wyjadą z Warszawy 2 transporty emigrantów do Palestyny. Ogółem wyjedzie przeszło 1000 osób.

Pierwszy transport uda się w drogę w poniedziałek 8 lipca przez Konstancję, drugi zaś w środę 10-go b. m., przez Tryjść.

Uważać na lód!

Wydział sanitarny zarządu miejskiego zwraca uwagę na konieczność przestrzegania przepisów, dotyczących spożywania lodu. Jak wiadomo, jedynie dopuszczonym do spożycia jest lód sztuczny, barwiony różowo. Lód naturalny, pochodzący najczęściej z glinianek, ze względu na możliwość zawierania zarzków chorobotwórczych, jest dopuszczony tylko do użytku zewnętrznego.

Lód sztuczny musi być przewożony w blaszanych kasetkach, wozami wybitym, białą, a osoby zatrudnione przy tem muszą być schludnie ubrane.

„Warszawa 37”

Dnia 8 b. m. uruchomiona będzie na Mokotowie przy ul. Puławskiej 134 nowa poczta - telegraficzna agencja nadawcza pod nazwą „Warszawa 37”.

Agencja ta czynna będzie w dni powszednie od godz. 8 — 12 i od 15 — 18. (pr.)

Za kolportaż „Sztafety”

Przy aresztowaniu na ulicy Kazimierza Dubiela znaleziono 150 egzemplarzy 4-go numeru nielegalnego pisma „Sztafeta”. Stało się to powodem oskarżenia Dubiela z art. 165 k. k., o należenie do tajnej organizacji. Sąd Okręgowy skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu zaliczeniem aresztu śledczego, a wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Bronił Dubiela adv. Witold Rościszewski.

Zagadkowy zgon i ograbienie zmarłego

Śpieszący na targ handlarze i przekupnie znaleźli przy zbiegu ul. Karolkowej i Żytniej jakiegoś mężczyznę, bez oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, iż jest to 56-letni Jerzy Domański (Grabowska 10), buchalter, brat zmarłego przed kilku laty właściciela hurtowego składu piwa p. f. „A. Domański” (Waliców 11). Oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Denat nie posiadał ubiwa. Prawdopodobnie jakiś opryszek, korzystając z pustkowi, zdjął zmarłemu kamasze. Zwłoki, do czasu przybycia władz policyjnych - śledczych przeniesiono do ogrodu przy ul. Żytniej 34.

Nadużycia w Banku Dyskontowym

W związku z nadużyciami w Banku Dyskontowym (Fredry 11) ustalono, że kontroler buchalterji banku, Michał Rabinowicz, zam. przy ul. Miodowej 9, dokonywał oszustw od 1932 roku. Oszustw dokonano przez fikcyjne księgowanie wpływów na konto czekowe Powszechnego Towarzystwa Węglowego „Petewu”, ul. Marszałkowska 113. Rabinowicz był w zmowie z właścicielem tej firmy, Mieczysławem Frombergiem. Sumy Fromberg podejmował i dzielił się z Rabinowiczem. Gdy Rabinowicz dowiedział się o zarządzonej kontroli przez bank, wspólnie z Frombergiem podniósł pieniądze i obaj uciekli zagranicę. Szkody wyrządzone przez niesumiennego kontrolera buchalterji wynoszą 130.102 złote.

Perfumy za 15 tysięcy złotych padły łupem włamywaczy

Do sklepu perfumeryjnego przy ul. Zielnej 51, którego właścicielem jest Józef Odesser, zakradła się szajka włamywaczy. Przez otwór wybity w podłodze lokalu, mieszczącego szkołę powszechną, położonego nad sklepem, złoczyńcy spuścili się na parter. Łupem ich padły różne kosmetyki: perfumy, pomadki, kredki i t. d., na ogólną sumę 15 tysięcy złotych.

Przez drugą bramę złodzieje wymknęli się na ulicę Królewską i tutaj niepostrzeżenie załadowali zrabowany towar do takówki.

Poszukiwania policji przez dłuższy czas pozostawały bez skutku, aż wreszcie w Lublinie natrafiono na ich ślad. Do jednego ze składów perfumeryjnych w Lublinie zgłosił się Szulim Himmelsztraub, proponując właścicielowi nabycie po cenach o 50 proc. niższych od rynkowych większej ilości kosmetyków, m. in. pomadek firmy „Ritz”. Właściciel, wiedząc iż wyłączne przedstawicielstwo tego artykułu posiada firma Odessera w War-

szawie, powziął podejrzenie, że oferowane mu wyroby pochodzą z kradzieży. Zawiadomił więc policję, która wkrótce ujęła całą szajkę, w osobach Mikołaja Piotrowicza, Cezarego Witzczaka, Ryszarda Pawłowskiego, Szulima Himmelsztrauba, Arona Nelkena, Seweryna Gerureicha i Lipmana Kero. Wszyscy oni zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. Obrońcy podjęli się adwokaci: Szczerbiński, Działełowski, Wielihowski i in. Na rozprawę wezwano 24 świadków.

Kradzież u rejenta

W związku z kradzieżą u rejenta Jana Jasińskiego (Zórawia 13), gdzie skradziono kolję wartości 1.000 złotych, aresztowano Annę Nowak i Mieczysława Witkano, zam. Grzybowska 62. W czasie przeprowadzonej u nich rewizji domowej, kolję znaleziono i zwrócono właścicielowi.

Kronika wileńska.

Zjazd Doświadczalników Rolniczych w Wilnie

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Wilnie Ogólnopolski Zjazd Doświadczalników Rolniczych. Obrady odbywają się w gmachu Uniwersytetu.

Zjazd zajął p. Lucjan Kaznowski, Prezes Komisji Współpracy w zakresie doświadczalnictwa rolniczego.

Na przewodniczącego zjazdu powołano prof. Wacława Łastowskiego, w uznaniu jego zasług położonych w ciągu 25-letniej pracy na Stacji Doświadczalnej w Bieniakach. Do prezydium wybrano pp.: Rektora Górnego z Warszawy, prof. Szymkiewicza ze Lwowa, doc. Ralskiego z Krakowa, p. Hellwiga z Poznania oraz pp. Świętorzeckiego, Baranieckiego i Pałasińskiego.

W imieniu Uniwersytetu powitał Zjazd p. Rektor Staniewicz.

Dr. Kaznowski wygłosił przemówienie ku czci śp. prof. Mikołowskiego-Pomorskiego.

Następnie wygłoszony został przez Rektora Staniewicza referat o znaczeniu współpracy wyższych uczelni rolniczych z doświadczalnictwem i praktyką rolniczą.

Po południu odbyło się plenarne posiedzenie z referatami p. Łastowskiego o warunkach klimatycznych i ich wpływie na produkcję roślinną w Wileńszczyźnie i Nowogrodzkiej oraz p. dr. Lewickiego o wartości ziarna zbóż z rejonu wileńskonoogrodzkiego. Wieczorem odbyło się jubileuszowe posiedzenie Wil. Tow. Doświadczalników Rolnych.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Pohulanka. Z powodu dużego powodzenia komedii „Hurra jest chłopczyk” — widowisko to zostanie przeniesione do Teatru na Pohulankę. Są to trzy ostatnie przedstawienia tej farsy — dziś, 4.VII, jutro, 5.VII i pojutrze 6.VII o godz. 8 m. 30 wiecz. Ceny niższe.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Występy zespołu L. Sempolińskiego. Dziś, o godz. 8 m. 30 wiecz. pierwszy gościnny występ Zespołu Artystów w osobach — J. Sokółowskiej, I. Carnero, J. Kozłowskiej, L. Sempolińskiego, J. Sulimy-Jaszczolta, pod kier. art. Ludwika Sempolińskiego, w wielkiej inauguracyjnej rewii (w 2-ch częściach, 18 obrazach) pt. „Witajcie nam”. W programie najnowsze przeboje piosenek, skatcze, balet 6 urocznych girls. Conferencieur — J. Sulima-Jaszczolt. Dekoracje — B. Wagner. Zniżki (25 proc. i 33 proc.) — ważne. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

Premiera w Teatrze na Pohulance. Zapowiedziana premiera komedii „Codziennie o 5-iej”, z powodu niezwykłego powodzenia „Hurra jest chłopczyk” — przeniesiona zostaje na wtorek dn. 9 bm. Ceny niższe.

Park im. Gen. Żeligowskiego — jazz-band. Dziś w czwartek dn. 4 bm po raz drugi wesoły wieczór muzyki jazzbandowej w wykonaniu orkiestry ze współudziałem śpiewaków oper. W. Hallora i L. Wejnowny. Początek o godz. 8 m. 45 w. Wstęp 25 groszy.

Teatr Muzyczny „Lutnia.” Dziś, operetka Lehara „Kraina uśmiechu”. Ceny żone. Wycieczki korzystają z ulg.

Pięć lat więzienia za skaleczenie policjanta

Posterunkowemu Aleksandrowi Szadejko, stojącemu przy Zielonym moście doniesiono, iż jakiś nietrzeźwy osobnik awanturuje się na ul. Wilkomierskiej w pobliżu domu Nr. 1. Przedstawiciel władz bezpieczeństwa natychmiast pośpieszył pod wskazanym adresem, gdzie rzeczywiście znalazł pijanego mężczyznę, zakłócającego spokój publiczny.

Aleksander Szadejko aresztował podchmielonego awanturnika i wsadziwszy go do dorożki powoził do IV komisariatu.

W drodze aresztowany osobnik, który jak wyjaśniło się później okazał się niejaki Michał Burnos, usiłował uciec z dorożki, lecz został przez posterunkowego zatrzymany. Wówczas Michał Burnos dwoma uderzeniami jakimś tępym narzędziem pozbawił przytomności posterunkowego wyrzucił z dorożki i sam począł uciekać ulicą Kalwaryjską w stronę Zielonego mostu. Został jednak zatrzymany przez przechodniów i oddany w ręce nadbiegłych policjantów. Działo się to 1 kwietnia roku bieżącego. Posterunkowy Aleksander Szadejko poddał się operacji czaszki, po której jeszcze całkowicie nie przyszedł do zdrowia. Wskutek wypadku stracił on zdolność do pracy. Winowajca kalectwa Michał Burnos zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, wyrokiem którego skazany został na 5 lat więzienia. Żona skazanego, obecna na rozprawie straciła przytomność. (k)

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, gdzieś przelotne deszcze i burze. Chłodniej.

Umiarkowane wiatry z zachodu i północo-zachodu.

DYZURY APTEK:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewska — W. Pohulanka 25, Apteka Chruscińskiego — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

URZĘDOWE.

Minister komunikacji w Wilnie. W Wilnie i w obrębie województwa bawił w towarzystwie małżonki minister komunikacji inż. Budkiewicz, który zwiedził miasto i okolice, przyczem zapoznał się z historycznymi zabytkami Wileńszczyzny. Niezależnie od tego minister Budkiewicz zwiedził Targi Futrzarskie. (h)

Zmiany w administracji. Dekretem ministra spraw wewnętrznych starosta wileńsko-trocki p. Tramecourt został mianowanym starostą powiatowym w Radomiu. Opuszczone przez niego stanowisko obejmie dotychczasowy starosta postawski p. Niedzwiedzki. Wicestarosta powiatowy w Postawach p. Protasewicz, dekretem pana ministra spaw wewnętrznych, został mianowany starostą grodzkim we Lwowie.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Kara za zerwanie afisza. Starostwo grodzkie skazało wczoraj na karę grzywny z zamianą na areszt Szmula Szapiro, zam. przy ul. Lipówka 28. Szapiro ujęty został na gorącym uczynku zrywania afiszów wzywających do wzięcia udziału w imprezie strzeleckiej pn. „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

Z MIASTA.

Wyciągi konne. W dniu dzisiejszym odbędą się wyciągi konne na Pośpięszce. W programie jest konkurs hipiczny otwarcia i pięć gonitw. Początek o godz. 15-tej.

Zamknięcie ulicy. W związku z rozpoczęciem przez Zarząd Miejski Wilna robotami przy regulacji jezdnia na ul. Sobocz, z dniem 2.VII rb. ulica została zamknięta dla ruchu kołowego, na odcinku od ulicy Krzywe Koło do zaułku Popławskiego. Objazd odbywać się może na ul. Bobrujską przez ul. Rossa i Witebską, lub przez zaułek Popławski i Krzywe Koło.

Konfiskata czasopisma. Starosta Grodzki Wileński zarządził wczoraj zajęcie czasopisma „Słowo” oraz jego prowincjonalnych wydań „Kurier Nowogrodzki”, „Kurier Słonimski” i „Słowo-Polesia” dopatrując się w treści artykułu wstępnego omawiającego ustawę rybacką i działalność władz cech przestępstwa z art. 170 k. k.

SPRAWY SKARBOWE.

Właściciele kin czynią starania o ulgi podatkowe. Wobec letniego sezonu oraz niskich cen biletów wejścia do kina, właściciele kin wileńskich znaleźli się w krytycznej sytuacji. W związku z tem oraz z powodu wysokiego podatku od cen biletów właściciele kin postanowili wszcząć starania u odnosnych władz o zwolnienie wszelkich opłat podatkowych biletów wejścia poniżej 60 gr. (h)

Komisja ministerjalna dla lustracji urzędów skarbowych. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie przybywa na teren wileński minister skarbu prof. Wł. Zawadzki, który na czele specjalnej komisji lustracyjnej dokona inspekcji urzędów skarbowych, położonych w całym okręgu Wileńskiej Izby Skarbowej. Minister Zawadzki niezależnie od lustracji zapozna się z czynnościami

urzędów na Kresach, przyczem zbada jak zostaje realizowana nowa polityka wymiarowa, wynikająca z ordynacji podatkowej. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

Nowa agencja pocztowa. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zawiadamia, że z dniem 10 lipca rb. uruchamia się sezonowe pośrednictwo telegraficzne Borki k/Słonima, pow. Słonim, woj. Nowogrodzkie. Na jesieni wysłane będą większe transporty grzybów do Francji, Belgii i Niemiec oraz konserw grzybnych do Ameryki. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wielkie zamówienia na przetwory grzybne w Wileńszczyźnie. Wytwórnice grzybów otrzymały z zagranicy większe zamówienia na dostawę w bieżącym roku transportów grzybnych i grzybów suszonych. Na jesieni wysłane będą większe transporty grzybów do Francji, Belgii i Niemiec oraz konserw grzybnych do Ameryki. (h)

RÓŻNE.

Sprostowanie. We wczorajszym „Dz. Wil.” w artykule pt. „Z nad granicy sowieckiej” wkraśli się błąd, a mianowicie w drugiej kolumnie w wierszu 14 od dołu zamiast przeciwnościami ma być przeciwnościami co niniejszem prostujemy.

WYPADKI.

Podrzutek. Wincenty Liszewski dostarczył do I kom. podrzutka płci żeńskiej w wieku około dwóch miesięcy, znalezionej w drzwiach frontowych przy ul. Zawalnej Nr. 66. Podrzutek ulokowano w przytułku Dzieciątka Jezus. (k)

Kopnięty przez konia. Przy ul. Popławskiej mocno został kopnięty przez konia w lewy bok Calej Bielski, zam. przy ul. Popławskiej 19. Pogotowie ratunkowe umieściło poszkodowanego w szpitalu żydowskim. (k)

Samobójstwo. W celach samobójczych wypila większą dozę jodyn niejaka Wiktoria Klimoszevska, zam. przy ul. Bótkupskiej 6. Denatkę umieszczono w szpitalu św. Jakóba. Przyczyna — nieporozumienia rodzinne. (k)

Zasłabnięcie. Przybyły do Wilna w celu pielgrzymki do Kalwarii Antoni Miłosz (wieś Mieszczały, pow. Wilno-Troki) zasłabł nagle, przechodząc przez ulicę 3 Maja. Pogotowie ratunkowe odwoziło go do szpitala żydowskiego. (k)

Z za kotar studjo.

„Czy pójdzie pan ze mną na ryby?”

Roesler znany humorysta, którego humoreski i satyry radiowo cieszą się w radiolubach zagranicznych wielkim powodzeniem, przedstawi nam jedną ze swych humoresek pt. „Czy pójdzie Pan ze mną na ryby?” Rolę główną w tej zabawnej humoresce, która nadana będzie dnia 4.VII o godz. 21.30 odegra p. Karolina Lubieńska.

Narodowe święto Ameryki w Polskim Radjo.

Polskie Radjo uczci Narodowe Święto Ameryki, które przypada na dzień 4.VII dwoma koncertami, poświęconemi wyłącznie muzyce tego kraju. Będą to o godz. 16.15 kompozycje o charakterze rozrywkowym w wykonaniu Sekstetu Niny Mańskiej, oraz koncert symfoniczny o godz. 20.10 w wykonaniu Orkiestry Polskiego Radja pod dyrykcją Józefa Ozmińskiego, z udziałem śpiewaczki Elwiny Dreszerowej.

Zapomniane walce.

Walc wydaje się posiadać z wszystkich tańców zywot najduższy. Od przeszło stu lat nie schodzi on z areny muzycznej, czy to jako taniec właściwy, czy to jako walc — stylizowany. Ktymy walc nie dotychczas ze swej popularności i świeżości nie stracił. Szczególnie jednak mite są melodie stare w nowoczesnym opracowaniu. Dlatego też przyjemnie będzie posłuchać dnia 4.VII o godz. 21.15 dawnych zapomnianych walców w wykonaniu i opracowaniu Jana Zylińskiego.

Staropolskie piosenki w wykonaniu Irzczińskiego.

Talent recytatorsko-wokalny znakomitego tenora i b. dyrektora wielu polskich teatrów, Teofila Irzczińskiego zjednał mu tytuł — „Polski Yvonne Gibert”. Talent ten datuje się od słynnego „Zielonego balonika” w „Jamie Michalikowej”. Dyrektor Irzcziński należał bowiem do stałych wykonawców tego pierwszego polskiego kabaretu literackiego. Dnia 4 lipca wystąpi artysta w kwadransie staropolskich piosenek o godz. 21.00.

„Cała Polska śpiewa”.

W ramach audycji „Cała Polska śpiewa” dnia 4.VII o godz. 18.15 nadane zostaną pieśni ludu z okolic Krakowa. Koło Młodzieży Ludowej z Zaborowa odśpiewa pod kierownictwem Kazimierza Zglinieckiego pieśni zaborowskie. W ten sposób poznamy zwolna wszystkie części Polski w owim stubarnym folklorze muzycznym.

OFIARY

złożone w Administracji „Dzien. Wil.”

Na Kolo opiekuńcze Macierzy Szkolnej im. Dr. Węlskiego p. Bolesław Kulesiński 1 złoty.

Zamek T. N. S. W. nad morzem

Zarząd Główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych jest posiadaczem pięknego Zamku, zakupionego od senatora gdańskiego, p. Jewelowskiego w Orłowie Morskiem. Zamek, otoczony pięknym parkiem dworskim, przystosowany z dużym nakładem środków do nauczycielskiego domu wypoczynkowego. Corocznie odpoczywa tam w porze letniej kilkudziesięciu członków T. N. S. W., placąc za

mieszkanie i utrzymanie około 6 zł. dziennie. W tym roku zorganizowano również tanie kwatery zbiorowe dla nauczycieli, odbywających wycieczki po wybrzeżu. Warto zaznaczyć, że Orłowo Morskie jest znakomitym punktem wycieczkowym, położone jest bowiem między Gdynią, a Sopotami, ma ponad plażę wspaniałą wysokopięny las, okolica zaś obfituje w przepiękne drogi wycieczkowe po lesistym wybrzeżu.

Młodzież T. N. S. W. nad morzem

W poniedziałek dn. 24 bm. odejchał z Dworca Gdańskiego w Warszawie specjalny pociąg, złożony z 22 wagonów, wiozący młodzież szkół średnich z różnych miejscowości oraz nauczycielstwo w liczbie około 600 osób, na kolonie wakacyjne w Wielkiej Wsi-Hallerowie, w Swarzewie i Chałupach. Organizacja kolonii spoczywa w rękach Koła Warszawskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyż-

szych. Młodzież pozostanie na kolonjach do połowy lipca, poczem wyjedzie z Warszawy drugą partją. Młodzież pozostaje cały czas pod opieką nauczycieli i lekarzy szkolnych oraz higienistów. Każda kolonia ma oddzielnego instruktora sportów wodnych, tak, iż młodzież będzie miała znakomitą okazję do nauczania się pływania, wymagane go przez nowe programy szkolne.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 4 lipca 1935 r.

6.30: Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Muzyka. Dzień por. Pogadanka sportowoturystyczna. Muzyka. 8.25: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Z oper. Verdiego (płyty) 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Koncert mandolinistów. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Płyty. 16.00: Lipiec na niebie i na ziemi — pog. 16.15: Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16.50: Codz. odc. 17.00: Koncert. 18.00: „Prace historyczne o Józefie Piłsudskim” prof. Henryk Mościcki. 18.10: Minuta poezji — Wiersze Tadeusza Łopalewskiego. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: G. Haendel — Koncert. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Płyty. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Koncert muzyki amerykańskiej. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.50: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Kwadrans staropolski — stare piosenki. 21.15: Zapomniane walce — odegra Jan Zyński. 21.30: Słuch. pt. „Czy pójdzie pan ze mną na ryby?”. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała Ork. P. R. 23.05: D. c. Małej Ork. P. R.

HELIOS

Ceny niższe. Dzielne od 25 gr. wieczor. od 45 gr. Najweselejszy film sezonu, prod. europejskiej 1935 r. p. t.

„Buster rozdaje miliony”

BUSTER KEATON

W roli gł. niezrównany król komików

„ponująca wystawa”

Nadprogram Aktualja.

PRACA.

STUDENT

U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R”.

PRACOWNIKÓW

hizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodzieży Stronnictwa Narodowego. Łaska we zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”

Mieszkania i pokoje

z osobnym wejściem, elektr. do wyłączenia, Mostowa 19 m. 7.

Posrednictwa Mieszkaniowego „UNIVERSAL”. Ofiar. na 4, telefon 14-78 poleca mieszkania i pokoje umeblowane. 302

OKAZYJNIE

sprzedaje się mała pokojowa lodownia i mała używana gabrynowa maszyna do szycia. Ul. 3 Maja 11 m. 3. 301

PLACE BUDOWLANE

na Żelaznej Chatce tania sprzedaje zdecydowanym. Informacje: Młynowa 5, m. 12, w godz. od 4-5 pp.

UŁE LEWICKIEGO

w dobrym stanie sprzedam niedrogo. Kalwaryjska 77 Balzulewicz.

TERAZ CZAS ZASIEWAC „BYL I NY”

i kwiaty dwuletnie do nabycia w składzie nasion W. WELER, Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57. 299

Kupno i sprzedaż

Polska pracownia blacharska J. BERNATOWICZA w Wilnie, ul. Bonifratska 2. Kryje i reperuje DACHY blachą ocynkowaną, cynkowa i miedzianą blachy i t. p. z własnego lub powierzzonego materiału. Reperacje prymosów i bielenie samowarów oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres blacharstwa. Na żądanie kosztorysy wysyłam bezpłatnie.

